Dziś: „Zamknięte z powodu morderstwa“

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 126 Rok 66 Sobota, dnia 30 maja 1936

Dawni dygnitarze pod zarzutem kryminalnych sprawek

Sensacyjny proces przeciwko b. staroście działdowskiemu, d-rowi Twardowskiemu

Prokurator zarzuca im dokonanie pospolitych złodziejstw — Kwoty z funduszów opieki społecznej na cele polityczne?

Grudziądz 28. 5. Sensacyjny proces przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Twardowskiemu, jaki rozpoczął się w czwartek, dnia 28 b. m. przed tutejszym sądem okręgowym, jest z uwagi na stanowisko oskarżonego i jego dotychczasowy charakter urzędowy sensacją polityczną pierwszorzędnego znaczenia, którą śledzić będzie opinja publiczna nietylko Pomorza, ale całej Polski z wielkiem zainteresowaniem. Wynik śledztwa a przedewszystkiem przebieg rozprawy sądowej rzuci jaskrawy snop światła na działalność osk. Twardowskiego na zajmowanem przezeń odpowiedzialnem stanowisku starosty w nadgranicznym powiecie działdowskim, na działalność, która możliwą była jedynie w znanych stosunkach „sanacyjnych“, w których tylko nastąpić mogło wypłynięcie na szczyty hierarchji społecznej i urzędowej różnych indywiduów bez należytych kwalifikacyj zawodowych i moralnych, a których jedyną legitymacją była przedewszystkiem nienawiść do Obozu Narodowego i gorliwe jego zwalczanie.

Przerażający stan oskarżenia

Odczytany na czwartkowej rozprawie akt oskarżenia przeciwko Twardowskiemu oraz przeciw b. wicestaroście Tomaszowi Roszkowskiemu i b. kanceliście Błażejowi Leśniakowi, budził poprostu grozę i przerażenie.

Dr. Adam Twardowski był starostą powiatowym w Działdowie od 8. 4. 1933 r. do 21 czerwca 1935 r., kiedy to otrzymał nominację na stanowisko radcy wojewódzkiego w Toruniu. Zwolniony został ze służby państwowej w dniu 30 lipca ub. r. a aresztowano go w dniu 6 sierpnia w Warszawie. W dwuletnim okresie swych „rządów“ w Działdowie popełnił szereg nadużyć, przywłaszczając sobie znaczne sumy z pieniędzy publicznych, prowadząc gospodarkę finansową powiatu wbrew obowiązującym przepisom, bez prawidłowej rachunkowości i nie przeprowadzając przez księgi wielkich obrotów gotówkowych, co do których winien się był rozliczyć.

Rozpoczęło się od przywłaszczeń

W szczególności przywłaszczył on sobie z otrzymanych od różnych instytucyj finansowych subwencyj i kredytów kwotę 36 628 zł, przyczem celem ukrycia przywłaszczonej gotówki rozliczał ją wobec odnośnych instytucyj fikcyjnemi rachunkami i listami płac. Dalej przywłaszczył sobie kwotę 591 zł subwencji m. Działdowa dla L. O. P. P. dalej kwotę 500 zł z kasy „Rodziny Urzędniczej“ w Działdowie, kwotę 590 zł z funduszów starostwa na szkodę szofera Edwarda Szolca z należnego mu wynagrodzenia za przejazdy samochodowe, przyczem podrobił pokwitowanie, podpisując je nazwiskiem wymienionego szofera. Wreszcie przywłaszczył sobie kwotę 106 zł na szkodę Komitetu Funduszu Pracy oraz kwotę 187,90 zł na szkodę poselstwa japońskiego w Warszawie, skąd pobrał — będąc już zwolnionym ze służby państwowej — kwotę tę tytułem zwrotu wydatków, poniesionych przez starostwo działdowskie w związku z przewiezieniem samochodami ks. japońskiego Kaya i jego małżonki oraz świty ze stacji granicznej Krasnołęka do stacji kolejowej w Działdowie.

Jak rządził powiatem taki dyktator

Ponadto, przekraczając swą władzę i nie dopełniając obowiązków urzędowych, działał na szkodę interesu publicznego przez prowadzenie gospodarki powiatu świadomie wbrew obowiązującym przepisom prawnym, nie przestrzegając granic budżetu oraz uskuteczniając wydatki budżetem nieprzewidziane względnie przekraczając samowolnie wysokości poszczególnych ustalonych w budżecie pozycyj, bez uzyskania uchwał odnośnych organów powiatowych, a więc wydziału i sejmiku powiatowego. Wskutek tego doprowadził powiat działdowski do znacznego zadłużenia, które ze stanu 265 527,27 zł w dn. 31. III. 1933 r. wzrosła w przeciągu lat dwóch do 31. III. 1935 r. do sumy 611 296,78 zł. Celem ukrycia wyników swej gospodarki Twardowski nie zwoływał posiedzeń wydziału powiatowego przez przeszło 10 miesięcy, a sprawozdań powiatowej komisji rewizyjnej, która w odnośnych protokółach krytykowała jego gospodarkę, nie przedkładał ani wydziałowi ani sejmikowi powiatowemu. Badany w tej sprawie Twardowski tłumaczył się, że wydziału powiatowego nie zwoływał, gdyż zasiadali tam ludzie wrogo usposobieni do istniejącego reżimu, którzy utrudniali mu pracę w okresie wyborów samorządowych na wsi. (Głośny napad na posiedzeniu sejmiku na deputowanego narodowego b. posła p. Kamińskiego z W. Turzy!).

Kiedy oszustwa wyszły na jaw

Oszustwa Twardowskiego wyszły na jaw, gdy przedstawił on rozliczenia na pobrane w ogólnej sumie 250.405,81 zł subwencje i dotacje. Okazało się wtedy, że złożone kwity opiewały na 257.426,04 zł, czyli przewyższały otrzymaną kwotę o przeszło 7.000 zł. To zwróciło uwagę władz nadzorczych na chaos, panujący w ruchomości powiatu działdowskiego, wskutek czego wysłano tam specjalną komisję dla zbadania gospodarki. Szczegółowe badanie poszczególnych dowodów rozchodowych wykazało, że Twardowski prowadził gospodarkę pozabudżetową, polecając niektóre pozycje rozchodować podwójnie, wzgl. nawet potrójnie, na inne zaś nawet gotówki nie wypłacając.

Wobec uległych stosował teror

Cechy karygodnej działalności nosi postępowanie Twardowskiego w stosunku do dyrektora Kom. Kasy Oszczędności miasta Działdowa, p. Adama Obałka, wobec którego — według tegoż zeznań — stosował poprostu teror, zmuszając go do przeprowadzenia różnych manipulacyj na specjalnie dla starosty tworzonych nowych kontach, przyczem groził mu w razie niewykonania poleceń likwidacją kasy i zwolnieniem ze stanowiska.

Fikcyjne listy płac na cele polityczne i wyborcze

Osobny dział przestępczy stanowi prowadzenie przez współoskarżonego urzędnika Leśniaka różnych fikcyjnych list płac, na których wykazywano sumy, obracane — według zeznań Twardowskiego i Leśniaka — na cele polityczne i wyborcze. Do ich podpisywania zmuszano urzędników wzgl. pracowników starostwa, nie okazując im wysokości wpisanych na listach kwot. Około 6 takich list Leśniak na polecenie Twardowskiego sam sfałszował, podpisując je nazwiskiem niej. Henryka Kiblera. Leśniak prowadził w starostwie działdowskiem t. zw. „kartotekę polityczną“, za co otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie 250 zł miesięcznie, wypłacanych z funduszów t. zw. akcji osadniczej. Oprócz tego przyznano mu z funduszu t. zw. akcji kamieniowej za wzorowe prowadzenie kartoteki politycznej dwie gratyfikacje po 400 złotych oraz na „wydatki polityczne“ kwotę 1.050 zł. Razem na takie cele wypisał on Twardowskiemu pokwitowania na sumę 7.850 zł, a tymczasem Twardowski przedstawił wojewódzkiej komisji śledczej kwity z podpisami Leśniaka na sumę 14.375,81 zł. Prokurator w związku z tem w akcie oskarżenia wywodzi, że różnicę w kwocie 6.525,81 zł Twardowski musiał sobie przywłaszczyć.

Za pomoc w ucieczce z więzienia obiecał koszule i kalesony

W końcu akt oskarżenia zarzuca Twardowskiemu, że przebywając w więzieniu śledczem w Grudziądzu, usiłował nakłonić strażnika więziennego Pawła Czajora do udzielenia mu pomocy w planowanej ucieczce, za co dał mu 20 złotych gotówki oraz dwie koszule i kalesony. Tłumaczył mu przytem, że nie powinien się niczego obawiać, gdyż „w ciągu 2 miesięcy odbędzie się w Warszawie przewrót“ i on swoimi wpływami postara się dla niego o awans na porucznika straży więziennej i da mu większą nagrodę pieniężną. Czajor o powyższem zawiadomił swą władzę przełożoną.

Towarzystwo pana starosty

Były wicestarosta działdowski Roszkowski oraz były urzędnik powiatowy Leśniak oskarżeni są o udzielanie Twardowskiemu pomocy przy dokonywaniu wyżej opisanych przestępstw, zakwalifikowanych przez oskarżyciela publicznego jako zbrodnie z art. 286 par. 1 i 2, art. 293 k. k. oraz występki z art. 134, 187 i 291 kodeksu karnego.

Padł ofiarą intryg frondy BB.

Twardowski do zarzucanych mu przestępstw się nie przyznaje, tłumacząc się przy pomocy różnych wykrętów. Broni się on tem, że „padł ofiarą intryg i pułapki, nastawionej na niego przez frondę BBWR. i przez Województwo Pomorskie“. Roszkowski i Leśniak również wypierają się jakiejkolwiek winy, tłumacząc, że jako podwładni wykonywali tylko otrzymywane od Twardowskiego jako starosty polecenia.

Sylweta, nakreślona przez prokuratora

W konkluzji aktu oskarżenia prokurator podaje dla charakterystyki Twardowskiego, że w kwietniu 1935 r. w chwili objęcia stanowiska starosty w Działdowie miał on ok. 30 000 długów, i wywodzi dalej, że przy u-

Walka wyborcza w Zgierzu rozpoczęta!

Główna komisja wyborcza zatwierdziła kandydatów wszystkich list — Czołowy kandydat listy żydowskiej

Łódź, 29. 5. W związku z wyborami do rady miejskiej w Zgierzu główna komisja wyborcza zatwierdziła kandydatów we wszystkich czterech okręgach wyborczych, na które miasto zostało podzielone. Skreślono tylko 14 kandydatów, którzy nie posiadali odpowiednich kwalifikacyj.

W okręgu pierwszym na czele listy zatwierdzonej Zjednoczonego Bloku Żydowskiego figuruje nazwisko aptekarza Rozenberga, który, jak należy wnioskować, posiada kwalifikacje na radnego. Otóż w bieżącym tygodniu sąd okręgowy w Łodzi skazał właśnie aptekarza Maurycego Rozenberga, zamieszkałego w Zgierzu, Rynek 8, na 200 złotych grzywny i na 25 dni aresztu za to, że przemycał do Łodzi środki oszałamiające, jak kokainę, morfinę i opjum. Niezależnie od tego odpowiadać on będzie jeszcze odrębnie za nielegalny handel narkotykami. **Takie są kwalifikacje czołowego kandydata żydowskiego do rady miejskiej.**

względnieniu jego dochodów, wynoszących z tyt. poborów miesięcznie ok. 870 zł, oraz okoliczności, że część jego uposażenia była zajęta, dalej, że w latach 1933 i 1934 wydał na zakup większej ilości losów Loterji Państwowej sumę przeszło 4.000 złotych oraz wreszcie, że hazardowo uprawiał grę w karty, nie licząc się z pieniędzmi i przegrywając bardzo często po kilkaset złotych, dojść należy do wniosku, że przy takim trybie życia czerpać musiał pieniądze poza pensją również z innych źródeł.

Rozprawa przeciwko dr. Twardowskiemu i towarzyszom wznowioną zostanie w poniedziałek, dn. 2 czerwca rb. i zakończy się w dniu 10 czerwca.

Jak Polska ma wyglądać?

O przemówieniu generalnego inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego na zjeździe delegatów Związku Legjonistów Polskich powiedzieliśmy już, że zawiera ono myśli słuszne, ale także momenty — naszem zdaniem — niewłaściwie postawione, i że przytem nie wszystko w przemówieniu jest jasne.

Zakwestjonowaliśmy sformułowanie „hasła obrony Polski" jako „jedynego naszego hasła, które może być pionem naszym moralnym", i to podtrzymujemy. Jesteśmy tego zdania, że ze względu zarówno na psychikę własnego społeczeństwa, jak na pojęcie o Polsce zagranicy, szczególnie sąsiadów naszych „za zachodnią i wschodnią granicą", tego rodzaju sformułowanie „jedynego naszego hasła" jest niekorzystne, jest za słabe

Stwierdzamy to nie dla polemiki z gen. Rydzem-Śmigłym, lecz z motywów ściśle rzeczowych. Jeżeli kto, to sfery wojskowe zrozumieją niewątpliwie to, co mamy na myśli, podkreślając, że nie tak obronne, lecz znacznie śmielsze i mocniejsze były hasła, które naród włoski i naród niemiecki powiodły do olbrzymiego i twórczego wysiłku narodowego.

Ale nie o hasło tylko chodzi. Jeżeli się pragnie — a pragnie tego niewątpliwie generalny inspektor armji — porwać ogół polski do zbiorowego i sharmonizowanego działania na rzecz Polski, trzeba wyraźnie powiedzieć, **j a k t a P o l s k a m a w y g l ą d a ć**. Boć nie można się przecież ograniczyć do postulatu obrony granic Polski. To jest postulat samo się przez się rozumiejący. Ktoby nie był gotów bronić całości i nietykalności terytorjalnej państwa polskiego, powinienby siedzieć w kryminale. Chodzi więc o więcej: o trwałe organizowanie twórczych sił narodu we wszystkich dziedzinach jego pracy, by naród w razie ewentualnego niebezpieczeństwa zzewnątrz był zdolen mu sprostać. I tutaj dochodzimy do istoty zagadnienia.

Organizowanie twórczych sił narodu i ustawianie ich w zwartym szeregu wymaga jasnego powiedzenia, **j a k P o l s k a m a w y g l ą d a ć**, czy ma to być Polska narodowa, czy Judeo-Polska, czy ma to być Polska, oparta istotnie o naród polski, czy też tylko o uprzywilejowaną jego grupę. Nie potrzebujemy zaznaczać, że oparcia o naród polski nie rozumiemy oczywiście jako powrotu do wyuzdanego liberalno - parlamentarnego systemu rządzenia, w którym zresztą niejeden z dzisiejszych czołowych „sanatorów" najsmutniejszą, najbardziej demagogiczną grał rolę, a który ze swej strony uważamy za ostatecznie pogrzebany.

„Völkischer Beobachter", tak przyjaźnie usposobiony dla polskiego obozu rządowego, ujął istotę rzeczy, stwierdzając, że „Polska różni się od wszystkich innych autorytatywnych państw tem, że opiera swój system wyłącznie na osobowym autorytecie, nie zaś równocześnie na ruchu narodowym". Jeżeli dobrze rozumiemy przemówienie gen. Rydza-Śmigłego, zdaje on sobie z tego sprawę, że to jest stan anormalny i że nie może on Polski powieść do zwartej siły wewnętrznej. Jakie z faktu tego generalny inspektor armji wysnuwa wnioski, jaką ma wizję przyszłej Polski, jakie widzi drogi do niej wiodące, jest dla opinji publicznej narazie niewyjaśnione.

Ze swej strony nie potrzebujemy zaznaczać, że nie wierzymy w żadne mechaniczne środki uzdrowienia stosunków wewnętrznych w państwie polskiem; uzdrowienie musi być organiczne, musi sięgnąć do żywych sił narodu, musi usunąć to wszystko, co te żywe siły dotąd paraliżowało i paraliżuje.

Polska ma — mówimy to z głębokiego przekonania — olbrzymie możliwości przed sobą, ma cudowne siły moralne, zawarte w duszy swego narodu, trzeba tylko umieć siły te powołać do naturalnego, pełnego, entuzjastycznego wyładowania się na rzecz realnego dźwigania dobra narodu i potęgi państwa. Do tego jednak nie wystarczy hasło, szczególnie słabo sformułowane, trzeba oczom społeczeństwa przedstawić **t r e ś ć d ą ż e ń**.

Mussolini o swych dążeniach

Wywiad z przedstawicielem „Daily Telegraph" — Wytyczne polityki Włoch

L o n d y n (PAT) Korespondent dyplomatyczny „D a i l y T e l e g r a p h" uzyskał od Mussoliniego wywiad, do którego, ze względu na bliską łączność dziennika z Foreign Office przywiązują dużą wagę.

Na pytanie, czy może wskazać główne wytyczne, któremi kierować się będzie polityka włoska na dalszy okres rozwoju nowego imperjum — odpowiedź Mussoliniego brzmiała:

— Zadanie to zajmie nas przez szereg lat, ponieważ kraj jest bardzo wielki i wszystko pozostaje do zrobienia.

— Czy pożądane są umowy z W. Brytanją i Francją dla uregulowania stosunków?

— Uważam, że byłoby rzeczą bardzo dobrą, w nowej i nieodwołalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, rozpocząć rozmowy, skierowane ku temu, aby sharmonizować interesy ekonomiczne Francji i W. Brytanji z naszemi i przedyskutować wszelkie sprawy.

— Czy sprawa korzystania z wód jeziora Tana będzie przedmiotem rokowań?

— Interesy W. Brytanji będą ściśle szanowane.

— Czy pożądane jest, aby nastąpiło zbliżenie włosko-angielskie?

— Zbliżenie angielsko-włoskie jest nietylko pożądane, ale i konieczne. Ze swej strony uczynię wszystko, co leży w mej mocy, aby do tego doprowadzić.

— Czy niepodległość Austrji w dalszym ciągu pozostaje jedną z nieodwołalnych zasad polityki włoskiej w Europie?

— Polityka włoska, o ile chodzi o Austrję, jest znana i protokół rzymski potwierdza to.

— Jeżeli Liga miałaby w dalszym ciągu istnieć, czy reforma jej jest konieczna i w jakim sensie?

— Liga może istnieć dalej, o ile się zreformuje.

— Czy dalsze trwanie sankcyj doprowadzi do usunięcia się Włoch z Ligi Narodów?

— Jeżeli sankcje będą trwały, to zagadnienie pozostania Włoch w Lidze lub wycofania się z niej powstanie w sposób bardzo nagły.

— Czy likwidacja sankcyj spowoduje powrót Włoch do koncertu europejskiego?

— Likwidacja sankcyj wywoła powszechne ułatwienie sytuacji i otworzy korzystne widoki dla stabilizacji i współpracy w Europie.

Wywiad Mussolini zakończył słowami:

„Proszę Pana, aby Pan powtórzył i każdemu uczynił zrozumiałem, że Włochy faszystowskie pragną pokoju i że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zachować pokój. Wojna w Europie byłaby katastrofą Europy."

Epilog wielkiej afery fałszerskiej

Echa rewizji wag w Warszawie

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Urząd prokuratorski doręczył akt oskarżenia podsądnym w wielkiej aferze fałszerskiej ujawnionej w ubiegłym roku w Warszawie. W czasie kontroli, przeprowadzonej przez urząd miar i wag zaobserwowano, iż w stolicy i na prowincji pojawiły się w obiegu ciężarki do ważenia, zaopatrzone w fałszywe znaki. W ten sposób fałszerze unikali opłat, pobieranych za cechowanie i mogli również produkować towar o oznaczonej na nim wadze.

Wskutek zawiadomienia, złożonego w urzędzie śledczym, przeprowadzono masowe rewizje w składach z wagami w Warszawie i ujawniono, że fabryka fałszerzy ciężarków mieściła się w składzie bra i Korentajer i w sklepie Moszka Silberberga. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto jeszcze mosiężników, którzy byli pomocni przy fałszowaniu. Proces wyznaczony został na dzień 23 czerwca w stołecznym sądzie okręgowym, a wśród dowodów figuruje 3000 podrobionych ciężarków. (w)

Dąbrowa Górnicza nadal bez prezydenta

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Władze nadzorcze nie zatwierdziły wyboru prezydenta miasta Dąbrowa Górnicza. Wybrany był działacz zawodowy Cieplak. Nowe wybory wyznaczono na 29 bm.

Reorganizacja ministerstwa skarbu

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu przeprowadza się obecnie reorganizację, a m. in. w departamencie obrotu pieniężnego utworzony zostanie specjalny wydział dewizowy, który ma kierować całą polityką dewizową państwa.

Dalsze zmiany reorganizacyjne w ministerstwie skarbu wymagać będą zmiany statutu tego ministerstwa. (w)

Wewnętrzne tarcia w Austrji

W i e d e ń. (Tel. wł.) Ostatnio odbyły się ważne narady Heimwehry pod przewodnictwem księcia Starhemberga. W wyniku obrad uchwalono przenieść główną kwaterę sztabu do Lincu. Zebrani uchwalili rezolucję, deklarującą dotrzymanie posłuszeństwa i wierności księciu Starhembergowi. Koła polityczne liczą się z możliwością wystąpienia Starhemberga przeciw rządowi Schuschnigga.

Koronacja Edwarda VIII 12 maja 1937 r.

L o n d y n. (Tel. wł.) W czwartek odbyło się w stolicy przy udziale wszystkich członków uroczyste posiedzenie rady koronnej, na którem ustalono ostatecznie datę koronacji króla Edwarda VIII. Uroczysty akt koronacji króla nastąpi w środę, dnia 12 maja 1937 roku. Publiczne ogłoszenie zarządzenia rady koronnej nastąpi w piątek po południu przez heroldów królewskich.

Książeczki P. K. O. a ograniczone dewizowe

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało decyzję, by posiadaczom książeczek oszczędnościowych P. K. O. nie stawiano żadnych przeszkód przy przewożeniu i przejeździe przez terytorjum wolnego miasta Gdańska nietylko w wagonach transytowych, ale również otwartych. Gdyby dana osoba zamierzała zatrzymać się w Gdańsku, to jeszcze ma zawsze możność wysłania swych książeczek pocztą do Gdyni, bądź też innego urzędu pocztowego nad polskiem morzem. (w)

Zagadkowe pożary w Niemczech

B e r l i n. (Tel. wł.) W Westfalji pastwą olbrzymiego pożaru padła fabryka wyrobów drzewnych w Güterloch. Szereg osób odniosło rany. Olbrzymi pożar zniszczył także wytwórnię papierów i szereg magazynów w Neuss.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na porządku obrad znajduje się m. in. dyskusja nad dotychczasowemi metodami walki z bezrobociem oraz omówienie planów walki z bezrobociem na przyszłość. (w)

Niemcy bojkotują lokal polski

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Agencja Press donosi z Gdańska: „Deutsche Arbeitsfront" w Olsztynie wydał do 300 członków w powiecie olsztyńskim okólnik, wzywający do nieuczęszczania do lokalu „Concordia", ponieważ jest to lokal polski. We wspomnianym lokalu — brzmi okólnik — przebywają koła, które prowadzą walkę z naszą niemiecką prasą w południowych Prusach Wschodnich. Nie możemy dojść do lokalu i zanosić tam nasze pieniądze, które następnie zużyte będą przeciwko niemieckiej pracy.

„Concordia" jest lokalem", w którym mieszczą się organizacje polskie, działające na Mazurach. (w)

Strajk pracowników fabrycznych

P a r y ż. (Tel. wł.) Strajk pracowników fabrycznych, zwłaszcza w przemyśle samochodowym w ciągu czwartku doznał dalszego rozszerzenia. W ciągu dnia bowiem do strajku dołączyli się pracownicy fabryki Renault, zatrudniającej 26 tysięcy robotników.

Wszyscy robotnicy pozostają w murach fabrycznych i chcą odczekać wyniku rozmów prowadzonych przez ich delegatów z zarządem zakładów fabrycznych. Również znaczna część załogi fabryki Citroen porzuciła pracę. Po południu do strajku przystąpili również robotnicy szeregu pomniejszych fabryk i warsztatów. — Aby ukryć względnie nie dopuścić do manifestacji politycznej, związki zawodowe zakazały strajkującym śpiewania międzynarodówki.

Włosi żądają zniesienia sankcyj

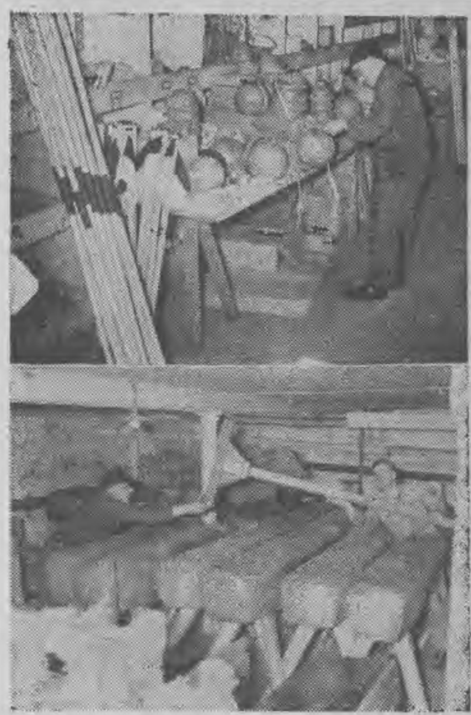
P a r y ż. (Tel. wł.). Korespondent genewski dziennika „L e J o u r" donosi:

Na podstawie wiadomości z Rzymu, w kołach genewskich panuje przekonanie, że Włochy mogą urzeczywistnić swą groźbę i opuścić Ligę, jeżeli sankcje nie zostaną zniesione na sesji Rady rozpoczynającej się 16 czerwca. Stanowisko delegata Chili popiera przedstawiciel Szwajcarji Motta.

Czyni się zabiegi o spowodowanie Vasconcellosa, do zwołania „komitetu 18" na dzień 16 czerwca, bowiem bez tego komitetu Rada Ligi nie będzie mogła decydować o zniesieniu sankcyj. Powrót Włoch do zagadnień europejskich zależeć będzie od uchwał z 16 czerwca.

Fakt, że Włosi wysłali swego przedstawiciela do komisji mandatowej, ocenia się w Genewie jako wyraz dobrej woli.

Pamiętaj, że każdy grosz — oddany w ręce żydowskie — uboży naród polski



Niemieckie fabryki sprzętu sportowego pracują pełną parą w obliczu zbliżających się igrzysk olimpijskich. U góry w fabryce piłek, u dołu składnica koni gimnastycznych.

Migawki z Zakopanego

Tu jest Polska

Pewnej niedzieli podczas włóczęgi po górach zaskoczona ulewą, skryłam się do szałasu, napotkanego na hali pod Hrubym Reglem, zwanej Jaworzynką (w okolicy Kościeliskiej Doliny). Cicho tu było i pusto, na hali nie było jeszcze bydła, ani juchasów.

Po chwili jednak nadeszło dwóch kilkunastoletnich góralików, którzy nie zważając na deszcz, rozglądali się bacznie po łące.

— Szukacie czego? — zagadnęłam.

— My „prziśli" spozirać na trawę, czy już czas tu krowy pasać. — Weszli do szałasu.

— Wy pewno z Zakopanego? Wracacie z kościoła? — pytałam, częstując ich cukierkami.

— My z Dzianisza. My tam mamy swój kościół — mówił z dumą jeden z nich, rozmowniejszy.

— Podobno budujecie tam nowy kościół?

— Jużby my go dawno mieli, ino ci, co składki zbierali, to te pieniądze przepili.

— No to za cóż teraz budujecie?

— Nanowo ludzie dawali; a te, co przepili, to dawajom za to drzewo i robotę do budowy.

— No, a nie przepiją znowu tych pieniędzy?

— Ni. Bo ci, co tera zbierali, to oni już som narodowcy.

— A dużo u was jest narodowców?

— Tera my „setka" narodowcy. Jest ino jeden, co do nas nie „przistał", to mu nikto nie da nijakiej roboty i nie zborguje grosza.

— A czemuż on do was nie przystał?

— A bo sie powadził z drugimi, kie mu nie dali u „zida" kupować.

— A Żydów u was jest dużo?

— „Beło ik" ta „troha", „beł" jeden sklep „zidowski"; to już „ik" niema. „Pobankretowali". Tera jest ino jeden „zid". A i on długo nie posiedzi. Tak zbiedniał, co rety!

— A tamci wyjechali?

— Pośli precz! Nikto u „nik" nie kupował, boby ludzie nie dali. I „straśnie" my im dokucali. Tera mamy ino polski sklep. U nas sie „zid" nie ostoi.

— A jakżeście to mu dokuczali?

— A, jako sie dało — odparł chłopak z zagadkowym uśmiechem. — Bo zaś nam nie trza „zidów".. Tu jest Polska.

— A kto was tego wszystkiego nauczał?

— A narodowcy. I oni nas jeszcze uczom, jako sie ziemie poprawia, i „štuczny" nawóz dawali. Przijeżdża do nas pan Kamiński i pan Pietrzyk....

— Ah, Kamiński, Pietrzyk? To przecież z naszego koła Zakopiańskiego!

— To pani zna Kamińskiego? — pytali obaj chłopcy naraz z rozpromienionemi oczyma. — To fajny „hłop"! A to pani może też narodowiec?

— A jakże! Też.

— No! — spojrzeli na mnie z respektem. — „Malućko", a sytkie górale „badom" narodowcy. „Drugik" tu nie badzie.

— A ile ty masz lat?

— Styrnasty mi idzie.

Pomyślałam sobie, że ten rezolutny malec będzie kiedyś podporą Stronnictwa Narodowego. I że w takich wsiach, jak Dzianisz, agitacja komunistyczna nie będzie miała pola działania. I że ludzie, jak p. Kamiński, Pietrzyk oby się na kamieniu rodzili; bo im to zawdzięczać będziemy, że grożący całemu światu zalew komunizmu nie da się w Polsce zaszczepić.

J. ROGUCKA-CYBULSKA

Żydowska zemsta w Przytyku

Gromada Żydów zniszczyła prezesowi Stronnictwa Narodowego mórg żyta

Przytyk, 28. 5. Po głośnych i wszystkim znanych zajściach w Przytyku, wynikłych na tle bojkotu żydowskiego, Żydzi, pozbawieni całkowicie zarobków, a właściwie pasorzytowania na ludności polskiej, starają się wszelkiemi sposobami wyładować swą nienawiść.

M. in. w nocy, dnia 18 bm., 6 Żydów urządziło sobie wyprawę pod miasto na pole znanego na powiat radomski członka Stronnictwa Narodowego, p. Wincentego Korczaka i tam, korzystając z ciemnej nocy, powyrywali mu żyto z korzeniami, po barbarzyńsku niszcząc w ten sposób przeszło morgę. Chcąc zmylić czujność, ohydni sprawcy zabrali worki, aby powyrywane żyto zabrać ze sobą. Niestety, mimo spóźnionej pory przechodziło w pobliżu dwóch wieśniaków, którzy, widząc na cudzym polu podejrzanych osobników, udali się w ich stronę i jednego z nich złapali i odprowadzili na miejscowy posterunek P. P. Do jakiego jednak stopnia Żydzi są bezczelni, świadczy fakt, że przyłapany na gorącym uczynku nie chce wydać zbiegłych współwinowajców i nie przyznaje się do winy.

Miejmy jednak nadzieję, że odpowiednie władze gorliwie zajmą się tą sprawą.

Kto się znajdzie na „czarnej liście"?

Pożądana akcja Unji Związku Pracowników Umysłowych

Warszawa, 28. 5. Unja Związku Pracowników Umysłowych podjęła energiczną akcję w kierunku złagodzenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych. Do Funduszu Pracy wysłano m. in. memorjał, w którym Unja domaga się specjalnych kredytów na sezonowe zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych, podobnie, jak to się dzieje z pracownikami fizycznymi.

Wyłoniona delegacja przedłoży ten memorjał odnośnym władzom.

Równocześnie wznowiona będzie walka z zajmowaniem przez niektóre osoby kilku stanowisk równocześnie i pozbawienie przez to innych możliwości zarobkowania.

Unja, na zasadzie doniesień członków, sporządzać będzie czarną listę osób, które zajmują kilka płatnych stanowisk oraz pobierają emerytury. Lista ma być opublikowana ze wskazaniem, iż uwidocznione na niej osoby są szkodnikami społecznemi.



Koło S. N. w Mogilnie, z kierownikiem koła Fr. Ropęgą i prelegentem z Pabjanic, E. Przedmojskim.

Jak w Przytyku...

Warszawa. (Tel. wł.) Członkowie antysemickiej partji „Kuzistów" od szeregu dni owładnęli miasteczkiem Briczewo w Besarabji, likwidując jego żydowską ludność. Placówki „Kuzistów" nie dopuszczają włościan do straganów żydowskich, ani też nie pozwalają kupcom żydowskim udawać się do położonej w pobliżu stacji kolejowej. Ludność żydowska zwróciła się telegraficznie do władz z prośbą o interwencję.

Aresztowania hitlerowców

Katowice (AJS) Policja aresztowała na zarządzenie sędziego śledczego w Katowicach kilkudziesięciu dalszych członków niemieckiej organizacji wywrotowej N. S. D. A. B.

W ciągu środy południa dwaj sędziowie śledczy wszystkich przytrzymanych przesłuchiwali i osadzili w więzieniu. Aresztowani chociaż władają dostatecznie językiem polskim, jednak zeznawają wyłącznie w niemieckim.

Jak dotychczas, do sędziego śledczego doprowadzono przeszło 20 osób. Dochodzenie w tej sprawie przybiera coraz szersze rozmiary. Szczegóły oraz nazwiska ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Zajście w Gidlach

Gidle, 28. 5. W Gidlach do jednego z uczestników pielgrzymki, p. Ścieżki, powracających z Częstochowy, podszedł komendant post. P. P. Gidle, celem skonfiskowania „Mieczyka Chrobrego".

W jednej chwili zebrał się tłum, który sprzeciwił się konfiskowaniu „mieczyka". Komendant zrezygnował z konfiskaty „mieczyka", zawezwał jedynie na posterunek dr. Gutkiewicza i jednego z księży — przewodników pielgrzymki, spisując protokół.

Przed posterunkiem zebrany tłum odśpiewał Hymn Młodych oraz wzniósł okrzyki na cześć Polski narodowej.

Strajki... strajki

Kraków. (Tel. wł.) Robotnicy, zajęci w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Podgórzu, rozpoczęli strajk okupacyjny. Przystąpiło do niego 140 pracowników tych zakładów.

Kraków. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości o wybuchu strajku w zakładach Baty w Chełmku. Strajkuje tam 1.200 robotników. Oba strajki mają podłoże ekonomiczne.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z trwającym od 22 bm. strajkiem kelnerów w cukierni Lardellego w nocy z 25 na 26 bm. odbyło się zebranie pracowników kelnerskich wszystkich zakładów cukierniczych w Warszawie, na którem uchwalono manifestacyjny strajk półgodzinny.

Gdyby demonstracja ta nie osiągnęła zamierzonych celów, t. j. nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu u Lardellego, kelnerzy gotowi są proklamować ogólny strajk pracowników kelnerskich w całej Warszawie, który objąłby również restauracje.

Dzieje pewnego strajku

Jak w praktyce wygląda solidarność proletarjatu?

Zgierz, 28 maja

Bardzo dziwne światło na tak zwaną „solidarność proletarjatu" rzuca historja ostatniego strajku lonwebrów w Zgierzu. Właściwie światło to wcale nie jest dziwne; każdy, kto choć trochę orjentuje się w istocie socjalizmu, kto zna prawdziwość haseł lewicowych, ten wcale się nie zdziwi...

W czasie powszechnego strajku włókienniczego w Łodzi, prowadzonego pod hasłem walki o ekonomiczne postulaty robotników, a w gruncie rzeczy obliczonego tylko na polityczny zysk socjalistów, zastrajkowały między innemi i zakłady „lon-weberskie", czyli małe zarobkowe tkalnie, zatrudniające po kilku zaledwie robotników. Przed strajkiem stawka wynosiła 12 groszy za tysiąc wątków. Po strajku podpisano umowę zbiorową, zgodnie z którą głodowe płace lonwebrów zostały podniesione do 40 gr za tysiąc wątków. Jednak niemal nazajutrz po przystąpieniu do pracy stawki znowu nakładcy zaczęli obniżać do dawnego poziomu i obecnie wynoszą one znowu po 12 gr, a nawet w niektórych wypadkach tylko 9 groszy!

Było to typowe złamanie umowy zbiorowej, to też lonwebrzy postanowili ponownie zastrajkować, tym razem już z własnej inicjatywy, nie czekając, aż związki klasowe raczą zainteresować się tą sprawą. Wiedziano bowiem, że klasowcy tylko wówczas organizują jakąś akcję(gdy mają nadzieję na polityczny zysk, na wygranie jakichś swoich partyjnych atutów. Postanowiono tedy strajkować, lecz... strajk ograniczył się tylko do zakładów chrześcijańskich. Żydzi postanowili strajk złamać, bo... nie było tu kierownictwa socjalistycznego! Należy dodać, że w większości wypadków nakładcami są też Żydzi i niewiadomo, jakie ostatecznie są rozrachunki pomiędzy Żydem-nakładcą, a Żydem-robotnikiem...

W danym wypadku „solidarność proletarjatu", tak przez żydostwo zachwalana, okazała się czczą mrzonką! No i oczywiście socjaliści, tak głośno mianujący się obrońcami robotniczych interesów, stanęli we właściwem świetle; gdy łamistrajkiem jest Polak, zmuszony do tego głodem, socjalistyczny bonza nie waha się posłać nań bojówkę, ale gdy strajk łamie Żyd...

Powtarzamy raz jeszcze, historja ta nie zdziwi nikogo, znającego wartość haseł socjalistycznych, służących tylko do otumanienia mas polskich robotników, aby tem łatwiej poddać ich dyrektywom żydostwa, ale ci, co jeszcze wierzą w szczere intencje socjalistów, głoszących tę podejrzaną solidarność proletarjatu, mają teraz jaskrawy dowód. Tam, gdzie w grę wchodzi solidarność żydowska, tam socjaliści milczą, a solidarność proletarjatu okazuje się zwyczajnem kłamstwem...

I oto teraz do wyborów samorządowych na terenie Zgierza stają między innymi socjaliści. Oczywiście, jak zwykle, stroją się w maskę „obrońców ludu pracującego", głosicieli „solidarności proletarjackiej", walczących z wyzyskiem kapitalistów... A gdzie byli ci płomienni mówcy, gdy kilkuset lonwebrów chrześcijan zaczęło nierówną walkę z żydowskim wyzyskiem i żydowskimi łamistrajkami? Przecie wyraźnie złamano umowę zbiorową, wywalczoną w powszechnym strajku! Jakiż zatem cel miał sam ten strajk: zawierać umowę, aby później nie pilnować jej wykonania? Okazało się, że ten cały strajkowy zamęt zrobiony był

tylko dla efektów politycznych, bo skoro robotnik chciał mieć z niego realne korzyści, socjaliści nawet palcem nie kiwnęli, aby wywalczyć przestrzegania umowy!

Co więcej — żydowskich łamistrajków oglądać teraz można na zebraniach socjalistycznych, gdzie znowu odwołują się do „solidarności klasy robotniczej"! A za ile srebrników sprzedali wówczas tę solidarność, gdy chrześcijański lonweber porwał się do walki o swe słuszne prawa?

Zgierz zresztą nietylko na tym przykładzie poznał wartość socjalistycznych hopek; coraz mniej chrześcijan pozwala się tumanić. Każde kolejne wybory przynoszą socjalistom coraz mniej głosów. Ostatnie były dla nich klęską... Ale ich już nic nie zdoła nauczyć rozumu i zmusić do uczciwego stosowania w praktyce głoszonych haseł. Bez reszty zaprzedali się w niewolę żydstwa i tylko to robią, co im podyktują żydowscy prowodyrzy.

Z czem więc teraz idą do wyborów? Z plamą łamistrajków w czasie walki zgierskich lonwebrów o swe słuszne prawa, w umowie zastrzeżone!

Tak wygląda socjalizm bez maski.

Lecz i to jeszcze nie wyczerpuje sprawy. Dziś nie należy mówić o socjalistach, ale o całym tak zwanym „froncie ludowym", który jest w gruncie rzeczy frontem „ludu wybranego", od ubrylantowanych fabrykantów poczynając, a na pejsatych „proletarjuszach" kończąc. Oto na wiecach socjalistów raz po raz padają głośne pochwały Sowietów; zaleca się komunistyczny ustrój, bo to jest najlepsza forma wyzysku robotnika przez dyktatorów z Kremla. W tym „raju" robotnikowi nie wolno strajkować, wynaleziono tam „stachanowski system" pracy, będący najjaskrawszą formą wyzysku... A kim rasowo w większości są ci dyktatorzy, wiemy...

Słowem — zachwala się Sowiety, a w Zgierzu łamie się strajk chrześcijan lonwebrów.

ha.

Chleb dla Polaków

Wydział Gospodarczy S. N. w Łodzi poszukuje dostawców artykułów spożywczych do Łodzi, jak to: masła, jaj, miodu, grzybów suszonych, jagód, owoców, warzyw itp. dla odsprzedawców chrześcijan.

Zgłoszenia do Wydziału Gospodarczego S. N. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10. Na odpowiedź załączyć znaczek.

*

W mieście Słupcy, pow koniński, liczącem do 7000 mieszkańców, niema polskiej hurtowni towarów kolonjalnych, natomiast w centrum miasta znajduje się odpowiedni lokal, kompletnie urządzony, z zapasem towarów kolonjalnych, wartości około 8000 zł, ciężarówką i beczkami żelaznemi na więcej jak 20.000 kg nafty. Wartość urządzenia od 12 do 14 tys. złotych.

Polak, posiadający większą gotówkę, zrobi dobry interes, gdyż poparcie miejscowych i pozamiejscowych kupców Polaków byłego powiatu słupeckiego ma zapewnione.

*

Wskażemy plac, nadający się na skład drzewa. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 nr. 10.

*

Poszukuje się dobrego mistrza cholewkarza nietylko w celu osiedlenia się w mieście Łodzi, gdzie znajdzie pracy pod dostatkiem, lecz i w celu urządzenia kursu cholewkarskiego, gdyż cholewkarstwo jak dotąd prawie jest w 100 proc. w rękach żydowskich. Reflektanci na przesiedlenie się do miasta Łodzi zechcą porozumieć w tej sprawie z Wydz. Gosp. S. N., Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

*

Łódź nie ma ani jednej hurtowni pierza. Możeby ktoś zechciał się tą tak bardzo popłatną a tak zażydzoną branżą zainteresować.

*

Poszukujemy reflektanta na założenie olejarni, gdyż miasto Łódź poza olejarniami żydowskiemi innych nie posiada.

*

Pragnę przenieść się na prowincję w celu założenia sklepu bławatnego. Reflektuję na miasteczka większe, wzgl. miasta powiatowe. Ewentualne zapotrzebowanie proszę kierować pod adresem Tadeusz Lewiński, Łódź, ul. Tokarzewskiego 38, m. 9.

*

Wynalazca artykułu codziennej potrzeby z dziedziny przędzalniczej poszukuje kapitalisty z 3000 wzg. 4000 zł w celu finansowania wytwarzania tego artykułu. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. S. N., Łódź, ulica Piotrkowska 86 m. 10.

*

Poszukujemy posiadacza 80.000 do 100.000 zł, fachowca-kupca z branży bławatnej w celu założenia w Łodzi większego składu hurtowego.

*

Wszyscy zgłaszający się z poza m. Łodzi proszeni są do wszelkich próśb listowych, połączonych z odpowiedzią, dołączyć znaczek pocztowy, wzgl. pocztówkę. Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Poszukuje się spólniczki do handlu resztkami manufaktury i bielizny trykotażowej z kapitałem 1.500 zł. Reflektuje się tylko na panią inteligentną. Dla pozamiejscowej może być mieszkanie. Pozamiejscowi reflektanci proszeni są o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. Stronnictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Polak, jedyny rękawiczarz w Łodzi, posiadający 4 maszyny rękawiczarki, poszukuje kapitalisty, któryby zechciał finansować jego produkcję, gdyż on sam nie posiada kapitałów. Zgłoszenia należy kierować pod adresem p. Oskara Szmereka, Łódź, ulica Żeleńskiego 2.

*

Reflektantowi na założenie składu farb przy Bałuckim Rynku wskażemy odpwiedni lokal. Wydz. Gosp. S. N. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Kol. lub sympatyk, kupiec starych szmat, zechce się pofatygować do Wydziału Gospodarczego w Łodzi, ulica Piotrkowska 86 m. 10 w godzinach przedpołudniowych.

Pasożydy



Francja: — Okropnie mnie zaczynają denerwować te moje Blumy — muszę się coraz częściej drapać.

Polska: — Twoje Blumy to fraszka wobec paru miljonów moich — i do tego nie wolno mi się drapać!

Odpowiedź wszechnic polskich

Praga. (Tel. wł.) Wszechnice polskie dały obecnie odpowiedź na pismo zbiorowe wszechnic czechosłowackich w sprawie objektywnego zbadania przez komisję uczonych z obu stron przyczyn, które spowodowały zerwanie dobrych dawniej stosunków, jakie istniały między obu narodami.

Odpowiedź ta brzmi (w tłumaczeniu według pism czeskich) w najważniejszych ustępach:

„Po otrzymaniu pisma Panów, w którem brzmi głęboko odczuwana prawdziwa troska o wzajemne stosunki czechosłowacko-polskie, wykazujące już od dłuższego czasu silne zadrażnienie, rozpatrzyliśmy wszechstronnie propozycję Panów, aby uczeni obu państw we wspólnych obradach naradzali się nad wyjaśnieniem powodów, jakie spowodowały napięcie, oraz nad przemyśleniem środków, mogących to napięcie usunąć."

Dalej stwierdza odpowiedź, że chwilowo nie można jeszcze wyznaczyć terminu konferencji w tej sprawie, gdyż w danych warunkach spokojne rozpatrzenie sprawy byłoby utrudnione i zamiast załagodzenia mogłoby łatwo nastąpić zaostrzenie sytuacji. „Mamy nadzieję, że rozpoczęte niedawno w tej sprawie rokowania pomiędzy obu naszemi rządami usuną momenty najostrzejsze i spowodują złagodzenie napięcia do tego stopnia, że — z nadzieją na faktyczny skutek — będziemy w możności przystąpić do wspólnego, spokojnego i rzeczowego zbadania spornych kwestyj celem osiągnięcia trwałego uspokojenia w granicach osiągalnych przez nas, jako przedstawicieli nauki i przedłożenia wyników naszych badań naszym rządom, w których mocy leży możność decyzji."

„Tymczasem uważamy za Panów i swój moralny obowiązek wpływać na poważną część opinji publicznej w Czechosłowacji i w Polsce w tym kierunku, by wszystkie zagadnienia, leżące w zakresie obopólnych stosunków polsko-czechosłowackich, rozpatrywano ze spokojem i pełną bezstronnością."

Odpowiedź tę podpisali rektorzy uniwersytetów Jagiellońskiego w Krakowie, Stefana Batorego w Wilnie, Jana Kazimierza we Lwowie, Poznańskiego, Politechniki Lwowskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademji Górniczej w Krakowie i Kat. Uniwersytetu Lubelskiego.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 28 maja 1936 r.

Belgja 89,95; Berlin 213,45; Holandja 359,35; Londyn 26,53; Nowy Jork (czek.) 5.31¾; Nowy Jork (kabel) 5,32; Paryż 35,01; Praga 22; Sztokholm 136,80; Szwajcarja 171,85; Oslo 133.20.

Tendencja mocniejsza.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 28 maja 1936 r.

W cenach orjent.: żyto 14,75—15; pszenica 21,25—21,75; owies 15—15,50; jęczmień jednolity 15.75—16; jęczmień zbierany 15,25—15,50; groch Folgera 19—21; groch polny 20—22; groch Wiktorja 23—25; wyka 26—27; peluszka 24—26; łubin niebieski 10,50—11; łubin żółty 12,50—13; rzepak zimowy b. o. 31—32; rzepik 36—38; siemie lniane 42—44; płatki ziemniaczane 15—16,25; ziemniaki nadnoteckie 4—4,50; mak 59—62; gorczyca 43—36; otręby pszenne grube 12—12,50; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby pszenne średnie 12—12,50; otręby żytnie — 12—12,25; otręby jęczmienne 12—13; kuchy lniane 19—10,50; kuchy rzepakowe 14,75—15,25; śrut Soja 21—22; kuchy słonecznikowe 17,25—18,25; kuchy kokosowe 14,50—15,50.

Poznań

Poznań, 28. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	14,25— 14,50
Pszenica (Usposob. spokojne)	21,75— 22,00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,50— 15,75
Jęczmień 670—680 g/l.	15,25— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15,75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnit wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,75— 20,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15,25— 16,25
żytnia posl. pon 65% wł. w.	13,75— 14,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,75— 36,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,00— 34,50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,00— 33,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,50— 33,00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,50— 25,00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23.00— 23.50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,00— 21,50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,00— 19,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11,25— 11,75
Otręby pszenne grube stand.	11,25— 11,75
Otręby pszenne średnie stand.	10,25— 11,00
Otręby jęczmienne	11,50— 12,75
Siemię lniane	44.00— 46.00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,00— 27,00
Peluszka	25,50— 27.50
Groch Viktorja	21.00— 25.00
Groch Folgera	20,00— 22,00
Łubin niebieski	11,25— 11,75
Łubin żółty	13,50— 14,00
Ziemniaki jadalne	3,75— 4,25
Makuch lniany w taflach	18,00— 18.25
Makuch rzepak. w taflach	14,75— 15,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17,25
Śrut Soja	22.00— 23,00
Słoma pszenna luzem	1,65— 1.90
„ pszenna prasowana	2,15— 2,40
„ żytnia luzem	1,95— 2,20
„ żytnia prasowana	2,70— 2.95
„ owsiana luzem	2,20— 2.45
„ owsiana prasowana	2,70— 2,95
„ jęczmienna luzem	1,65— 1,90
„ jęczmienna prasowana	2,15— 2,40
Siano zwykłe luzem	5,15— 5,65
„ zwykłe prasowane	5,65— 6,15
„ nadnoteckie luzem	6.15— 6,65
„ nadnoteckie prasowane	7.15— 7.65

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 782,3 tonn, w tem żyta 225 tonn, pszenicy 50 tonn, jęczmienia 115 tonn, owsa 15 tonn.

Uwaga! W sobotę, dnia 30 maja br. posiedzenie Komisji Notowań się nie odbędzie.

Warszawa

z dnia 28 maja 1936 r.

Pszenica zbierana 22,50—23; żyto jednolite — 14,25—14,50; żyto zbierane 14—14,26; owies jednolity 15.75—16,25; owies eksportowy 16,25—16,50; owies zbierany 15.25—15.75; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15.25—15.50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15; groch polny 17,50—18,50; groch Wiktorja 28—30; wyka 22—23; peluszka 22—23; seradela 2 razy czyszczona 28—30; łubin niebieski 10—10.50; Łubin żółty 12.50—13; rzepak zimowy b. o. 41,50—42,50; rzepak letni 40,50—41,50; rzepik 40,50—41,50; rzepik letni 41—42; siemie lniane 36—36.50; koniczyna czerwona bez kanianki surowo oczyszczona 105—120; koniczyna biała 60—70; koniczyna biała czyszczona 80—100; ziemniaki jadalne 3,25—3,75; mak 59—61; otręby pszenne grube 12—12,50; otręby pszenne miałkie i średnie 11—11,50; otręby żytnie 11—11,50 kuchy lniane 17,50—18; kuchy rzepakowe 14,50 do 15; śrut Soja 22,50—23. Ogólny obrót tonn 849 w tem żyta tonn 220. Usposobienie spokojne.

Rola tajemniczej ręki

Trzeci dzień procesu o zajścia w Zagórowie — Swiadkowie zeznają zgodnie, że Stron. Narod. nie miało nic wspólnego z zajściami

Kalisz, 28. 5. Już o godz. 8 przed gmachem sądu okręgowego przewijają się grupki ludzi. To świadkowie, którzy w dniu dzisiejszym mają złożyć zeznania. Znać na nich przemęczenie. Niektórzy bawią już trzeci dzień w Kaliszu, a nie mając pieniędzy na opłacenie noclegu, muszą szukać schronienia w pobliskich wioskach, gdzie pod gościnnym dachem stodoły na snopku słomy spędzają noc, aby rano stawić się przed oblicze sądu.

Oskarżonych doprowadza się do sali sądowej w kajdankach, prowadząc ich czwórkami przez miasto. Rozkuwa się ich dopiero na sali sądowej.

O godz. 9,20 wchodzi na salę Sąd (w podanym przez nas komplecie bierze udział sędzia Michalski, a nie Łyczynek, jak mylnie podaliśmy).

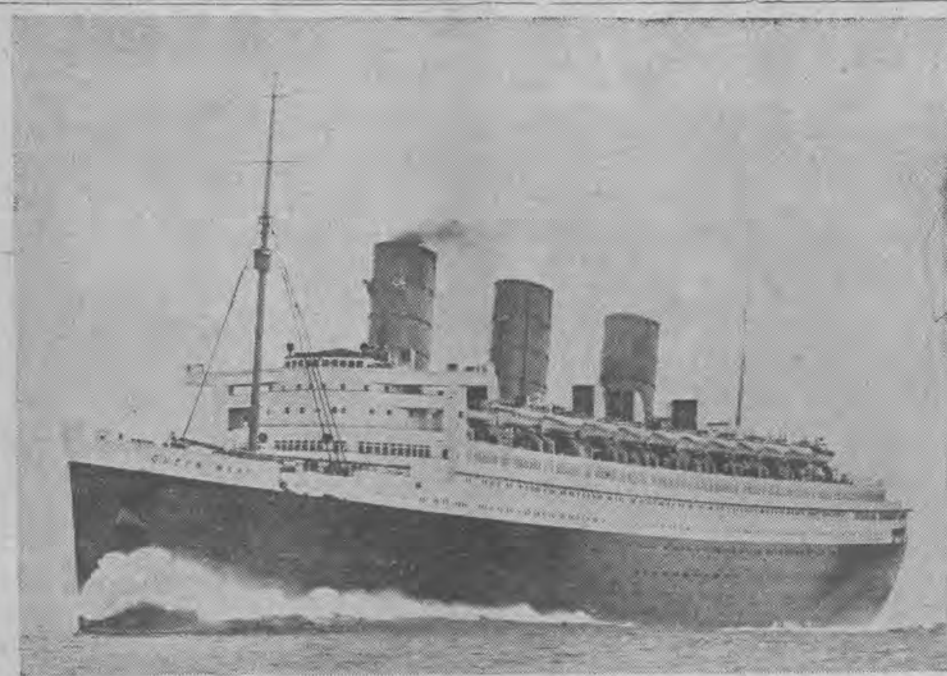
Sąd przystępuje do dalszego badania świadków. Zeznania wszystkich świadków potwierdzają, że Stronnictwo Narodowe żadnych poleceń na dzień 5 lutego nie dawało.

Śwd. T. Kin (kierownik placówki S. N. w Szatlewku): — „Dnia 4 lutego b. r. przybył do mnie nieznany mi osobnik, który polecił mi, aby na dzień 5 lutego zebrać wszystkich członków tutejszej placówki i udać się z nimi do Zagórowa."

Świadek stwierdza dalej, że w sprawie tej zwrócił się o wyjaśnienie do kierownika obwodu, oskarżonego Kołaty, i ten wyjaśnił, że podobne polecenie jest niezgodne z prawdą, przyczem polecił nikogo nie zwoływać, a wydane przez świadka zarządzenie odwołać.

Wszyscy świadkowie stwierdzają zgodnie, że członkowie Str. Nar. udziału w zaburzeniach nie brali, a władze kierownicze starały się zaburzeń uniknąć.

Po wyczerpaniu listy świadków, wyznaczonych na ten dzień, sąd o godzinie 12,35 zarządza przerwę do dnia następnego.



„Queen Mary" wyruszył w środę po raz pierwszy do Nowego Jorku.

O puhar im. Żwirki

Kraków.(PAT). Zgłoszono dalsze trzy samoloty na zawody im. kapitana pilota Żwirki tak, że ogółem jest 19 aparatów, reprezentujących 10 aeroklubów regjonalnych, z pośród których warszawski zgłosił 5 samolotów, krakowski 4, lwowski 2, łódzki 2, śląski, gdański, wileński, poznański, pomorski z Białej Podlaskiej — po jednym. Zawody odbędą się o nagrodę przechodnią, puhar srebrny im. kap. Franciszka Żwirki. Zdobywa ją ten polski klub lotniczy, którego załoga i samolot uzyskają największą ilość punktów.

O 7 miljonów franków

Aixen Provence. (PAT). Sąd apelacyjny wydał wyrok w procesie o 7 miljonów franków, który wytoczył znany reżyser filmowy Rex Ingram byłemu notarjuszowi w Mentonie p. Coniglion Mollinier.

Rex Ingram oskarżył notarjusza o to, że wpłacił mu ponad 5 miljonów franków na kupno pewnej firmy kinematograficznej, jednak Mollinier zatrzymał te pieniądze. Sąd wydał wyrok uniewinniający i oddalający pretensje Ingrama. Reżyser zapowiedział kasację.

na gorącym uczynku

Żydzi próbują zawsze do każdej sprawy dorzucić swoje trzy grosze i na każdej sytuacji zarobić.

Gdy u steru rządu był lewicowo-„sanacyjny" p. Kościałkowski, żydowski „Nasz Przegląd" zachwalał „przejściowe" rządy lewicowo - „sanacyjne", stawiając na kartę współpracy z Polską Partją Socjalistyczną. Gdy premjerem został gen. Składkowski, a gen. Rydz - Śmigły wystąpił z mową polityczną, ogłaszającą jako „jedyne nasze hasło — obronę Polski", już z ofertą wyskoczył w żydowskim „Nowym Dzienniku" rabin dr. Ozjasz Thon, obwieszczając wszystkim i każdemu zosobna:

„Jest dużo obywateli w Polsce, którzy z głębi duszy pragną przyczynić się całą siłą do zabezpieczenia i ochrony granic Polski. Do tej służby dużo obywateli się zgłasza.

„O wzwyż trzech miljonach takich obywateli my to dokładnie wiemy. Oni faktycznie tylko czekają, aż się ich pozwie, lub conajmniej dopuści... Oni są całkowicie gotowi."

Gotowi są oni (Żydzi) przedewszystkiem do zrobienia na Polsce interesu. Geschäft ist Geschäft....

*

Pamiędzy partnerami żydowskiemi, a t. zw. „Polską Partją Socjalistyczną" poprostu niesposób jest przeprowadzić wyraźnej linji granicznej. Wszystko jest tak ze sobą powiązane łączeniami bądź „podziemnemi" bądź „nadziemnemi", że trudno jest wskazać, gdzie zaczyna się i kończy „Bund", a gdzie P. P. S.

We Lwowie przed kilku dniami odbyły się wybory do władz partyjnych P. P. S. Nazwiska osób wybranych wyraźnie wskazują na to, że conajmniej 50 procent „władz" stanowią Żydzi!

A więc: „Do O. K. R. wybrani zostali tow. tow. Jan Szczyrek, **dr. Samuel Hersztal,** Wincenty Markowski, Jadwiga Markowska, **Adam Leibfritz, Leibfritzowa,** Olenkiewiczowa, **dr. Elster E.,** Haduch Wł, **Bezrąk,** Jaremko, **Mr. Fell J.,** Chmielewski Longin, **Hoffman Fr., Hiess Artur,** Podolczak, Styczyński, dr. Jonas M., Lachowicz Ign., i **Zimmerman.**

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali tow. dr. Dręgiewicz, **dr. Elsterowa, Koplewicz, Segal,** Szmyrko.

Do sądu partyjnego wybrani tow. **dr. Loewenstein,** Konarski, **Cegłowski,** Danek i Lisiewicz.

Podkreśliliśmy tylko nazwiska wyraźnie żydowskie. Ile jeszcze jest tam Żydów o nazwiskach z aryjska brzmiących, o tem najlepiej chyba wiedzą **zainteresowani** polscy lwowscy robotnicy.

9 godzin mówił bez przerwy

Rekord ten zdobył poseł Henderson, który w 7-ej godzinie zapewniał, że przemówienie skończy... — Gdy skończył mowę na ławach poselskich rozległy się brawa, a Hendersonowi gratulowano, że mowę skończył szczęśliwie

Londyn. (Tel. wł.) Rekord trwałości przemawiania zdobył onegdaj poseł iryjski w parlamencie w Dublinie, członek niezależnej Unji Tommy Henderson, który bez przerwy przemawiał przz dziewięć godzin.

Omówił on całokształt administracji i gospodarki państwowej, z uwzględnieniem wszystkich dziedzin życia państwowego. Pod koniec jego przemówienia na sali pozostało tylko siedmiu członków izby i trzech członków gabinetu iryjskiego.

W ciągu ostatnich dwóch godzin swego przemówienia Henderson kilkakrotnie zapowiadał zakończenie mowy, wywołując tem wesołość u zebranych. Kiedy skończył, na ławach żywo go oklaskiwano za szczęśliwe dokończenie mowy. Bez dalszej dyskusji już przyjęto przedłożenie rządowe, które było tematem tego rekordowego przemówienia.

Dotychczasowy rekord przemawiania bez przerwy wynosił sześć godzin.

Memorjał opozycji do prezydenta Smetany

Twierdzi on, że polityka zagraniczna i wewnętrzna Litwy nie odpowiada nastrojom większości narodu litewskiego

Ryga. (Tel. wł.) Jak donoszą z Rygi, obaj opozycyjni posłowie zakazanych swego czasu partyj chrześcijańsko-demokratycznej i ludowych socjalistów, Suvinskis i dr. Grinius doręczyli prezydentowi Litwy, Smetonie, memorjał, w którym występują przeciw obecnej polityce wewnętrznej i zagranicznej, która, zdaniem ich, nie odpowiada nastrojom większości narodu litewskiego.

Memorjał żąda od prezydenta unieważnienia nowej ordynacji wyborczej i unieważnienia zapowiedzianych na 9 czerwca wyborów i rozpisania nowych wyborów, nieskrępowanych i zupełnie jawnych, mających dać ludności możność swobodnego wypowiedzenia się. Poza tem obaj przywódcy opozycyjni żądają zniesienia cenzury prasowej, uwolnienia więźniów politycznych, uchylenia dekretu o stanie wyjątkowym i sądach doraźnych.

Podróż „Queen Mary"

Londyn. (Tel. wł.) W pierwszą podróż do Ameryki wyruszył w środę z portu Southampton największy okręt pasażerski świata „Queen Mary". Na pokładzie znajduje się przeszło 2 tys. pasażerów i tysiąc osób załogi.

Powitanie „Batorego" w Nowym Jorku

Nowy Jork. (Tel. wł.) Tysiące publiczności i trzy orkiestry powitały polski statek „Batory", gotując mu gorące przywitanie. W oficjalnem przemówieniu wiceminister Draper podkreślił, że nie dziwi się wzrostowi Gdyni i rozwojowi marynarki handlowej w kraju, który wydał tylu wielkich ludzi.

Nowy minister kolonij

Londyn. (Tel. wł.) Ministrem kolonij brytyjskich mianowany został na miejsce dotychczasowego ministra Thomasa, który, jak wiadomo, musiał ustąpić w związku z ujawnieniem tajemnicy budżetowej, dotychczasowy komisarz robót publicznych, Ormsby Gore.

Jest on członkiem partji konserwatywnej i kiedyś już piastował urząd podsekretarza stanu w ministerstwie kolonij. Uchodzi za znawcę stosunków kolonjalnych, pracował bowiem czas dłuższy w orjentalnej służbie prasowej i komunikacyjnej.

Składki na samolot bojowy „Chrobry"

Hipolit Płocieniak, maj. Dąbcze, p. Rydzyna	50,—
Maksymiljan Petersch, Kraków	5,—
Teodor Ziemlicki, urząd pocztowy Skolimów, z wezwaniem do składek łódzkich pocztowców	2,—
Rodzina wielkopolska (rodzice i 2 synów) na G. Śląsku	75,—
Zadeklarowano i uchwalono wypłacić	3.834,60
Razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić	**27.622,91**

Wesoła zabawa z Czytelnikami

Ach, te nosy!...

Nasza zabawa z nosami rozwija się bardzo pomyślnie. W tece posiadamy już kilkadziesiąt dowcipnych wierszyków, świadczących o tem, że temat zabawy wzbudził zainteresowanie wśród Czytelników i że cały nasz pomysł okazał się szczęśliwym.

Wierszyki niektórych autorów są naprawdę kapitalne. Wśród uczestników zabawy pierwsze miejsce, jak dotąd, zdobył stary mój przyjaciel z wielkiego konkursu i plebiscytu „Orędownika", t. j. Czesław Pietrzykowski ze Zduńskiej Woli, ul. Kościelna 12, który nadesłał aż trzy wiersze, załączając ponadto serdeczne powinszowania i pozdrowienia od siebie i swego małego Stasia, również wielkiego miłośnika wszelkich naszych zabaw. Poniżej drukujemy jeden z wierszyków p. Pietrzykowskiego o nosach:

ACH, TE NOSY!

Małka z Rywką szły ulicą
I tak sobie cicho nucą:
Cudny maj — piękny kraj,
A zoj, to sie wi, aj, waj.

Drzewka kwitną, deszczyk sika
Idże Mojsze z nosem dzika.
Rzekła Małka i umyka.
A zoj, to sie wi, aj, waj.

W Palestynie źle się dzieje,
A goj, to on wciąż się śmieje.
Że nam wszystkie bledne raj,
A zoj, to sie wi, aj, waj.

Dawid nie był myszygene,
Co miał nosa na tyn kraj.
Głupstwo zrobił, że nie żyje,
A zoj, to sie wi, aj, waj.

Z walutym też się coś kręci,
Czuje Mojsze przez swój nos,
Mówi sza, to będzie raj,
A zoj, to sie wi, aj, waj.

Mojsze z Rywką się rozstali
Dowidzenia, a gut baj.
Jutro znów się nagadamy,
A zoj, to sie wi, aj, waj.

Zachęcamy Czytelników do dalszej wesołej zabawy i nadsyłania nam odpowiednich wierszyków, za które — jak wiadomo — autorzy otrzymają honorarjum autorskie.

T. Z. HERNES

UWAGI

Colmar, jak tyle innych miasteczek Alzacji, mało się różni wyglądem od większości miast francuskich. Jedynie może przewaga dachów czerwonych nad szarym błękitem łupkowych dachów francuskich stanowi nutę lokalną górnej Alzacji. Poza tem ta sama co w reszcie Francji harmonja miasta z krajobrazem: domki niby zabawki, ugrzęzłe w puchu zieleni, otoczone wzgórzami, po których wspinają się winnice.

Latorośl winna, która przyozdabia stoki Wogezów, tego roku później niż w inne lata pokryła się zielenią. Maj był chłodny i dżdżysty. To też poczciwy Colmar musiał w ubiegły czwartek mocno nadrabiać miną, gdy mu przypadł zaszczyt goszczenia w swych murach przyjezdnych gości, zebranych z całej Francji na doroczny „dzień wina". Przybył sam prezydent Republiki, w towarzystwie nie mniej jak pięciu ministrów gabinetowych. — Tylu dygnitarzy naraz nie widziała Alzacja oddawna. Mówiono, że był to gest z uwagi na aktualną znów kwestję Renu.

Pozatem jednak obchodzone co roku „dni wina" dalekie są od polityki. Są to imprezy propagandy na rzecz konsumcji wina. Francja, żywo dotknięta skurczeniem się rynków zbytu zagranicą, musi propagować pasję bacchusową wśród swoich.

Każda z winodajnych okolic Francji po kolei organizuje imprezy: już swoje zrobił krewki Burgund, purpurowy Médoc, miękki Anjou i perlisty Szampan, — teraz przyszła kolej na wino alzackie.

*

Po powrocie Alzacji po wojnie na łono macierzy francuskiej, nie brakło w tamtejszych kołach obaw, czy wino alzackie ostoi się wobec silnej konkurencji sąsiednich, bogatszych winnic Francji i czy nie ucierpi po zniesieniu dawnych granic celnych między Alzacją i Francją. Ale wytrwała praca powojennego pokolenia winiarzy Alzacji, starającego się konkurencji rdzennie francuskiej przeciwstawić produkt uszlachetniony i doprowadzony do nieznanej przed wojną dobroci, dokonała swego. W żadnej paryskiej restauracji nie brak dziś na karcie win aromatycznego nektaru z Alzacji. Wino z Wogezów dokonało triumfalnego wjazdu na stół francuskiego smakosza.

Tegoroczny „dzień wina" w Colmarze jest zatem manifestacją pomyślnych wyników pracy Alzatczyków, zarazem nowym impulsem, by nauczyć naród cenić to, co dobre.

*

Jest jeszcze druga strona medalu w prowadzonej dziś w wielu państwach propagandzie wina: strona społeczna. Chodzi mianowicie o to, by przez wzmożenie konsumcji wesprzeć drobnych właścicieli winnic, — elementu w polityce państwa nieobojętnego.

Tak jak we Francji partje polityczne oddawna zabiegają o względy owej średniej klasy wiejskiej, tak samo w Trzeciej Rzeszy rad jest rząd przeciwstawić indywidualne warsztaty winne wielkokapitalistycznym zakładom środków konsumcyjnych, jak browarom, destylacjom, przelicznym fabrykom wódek i likierów.

A więc vivat wino!

Ribbentrop w Londynie?

Londyn. (A. T. E.). Oczekiwane jest tu przybycie ambasadora von Rib bentropa, który następnie samolotem uda się do północnej Irlandji na zaproszenie lorda Londondery do jego posiadłości wiejskiej Mount Stuart.

Wizyta von Ribbentropa, jak oświadczają, nie posiada charakteru politycznego.

W Hiszpanji gorąco

Madryt. (PAT.) W kopalni węgla w Penaroya górnicy znowu przystąpili do strajku i odmawiają wyjścia z szybów. Strajkujący zatrzymali pod ziemią, jako zakładników, kilku sztygarów i dwóch inżynierów.

Madryt. (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości w prowincji Zamora doszło do poważniejszych zamieszek. W czasie strzelaniny szereg osób odniósł rany. Szczegółów brak.

Kłopotliwy ładunek

Londyn. (Tel. wł.) Statek „La Sainte Marie" od kilku dni błądzi z amunicją i bronią po morzach.

Jest to podobno statek angielski, który załadował w Helsinkach broń i amunicję dla Abisynji. W Gibraltarze kapitan dowiedział się o zakończeniu wojny i postanowił zawrócić do Anglji, aby pozbyć się ładunku. Dotychczas mu się to jednak nie udało.

Zawinął do Dungeness, skąd odesłano go na wyspę Guernsey w kanale. Władze tej wyspy oraz wyspy Lundy w kanale Bristolskim nie zezwoliły na wyładowanie. To samo spotkało kapitana na wyspie Lark.

Proces o zabójstwo Nelkena

Sąd skazał mordercę na 5 lat więzienia

Konin, 28. 5. — W dniu 27 bm. sąd okręgowy z Kalisza, na sesji wyjazdowej w Koninie rozpatrywał sprawę zabójstwa Majera Nelkena właściciela majątku Rataje pow. Konin.

Na ławie oskarżonych zasiadł Antoni Sobolewski, pasterz bydła tegoż majątku. Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu czynu i zeznał, że w dniu 9 marca rb. w kancelarji majątku Rataje, zadał kilka ciosów w głowę Nelkenowi, powodując jego śmierć.

Sąd przystąpił zkolei do zaprzysiężenia i przesłuchania świadków. Z zeznań niektórych świadków wynika, iż zmarły Nelken nie wypłacał na czas pieniędzy pracownikom i zalegał z wypłatą po parę miesięcy. Oskarżonemu Sobolewskiemu był winien pewną kwotę, którą oskarżony przyszedł odebrać.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Sobolewski został skazany na 5 lat więzienia, uwzględniając okoliczności, że Sobolewski działał pod wpływem silnego wzruszenia. Oskarżonemu sąd zaliczył areszt śledczy. Rozprawie przewodniczył sędzia prezes s. o. Dreszer, wotanci s. o. Łosowski i Szymorowski. Oskarżał prokurator Wirbser.

Z wizytą u pliszek



P. Kleinert, właściciel posesji przy ul. Jarocińskiej na Ratajach, otwiera skrzynkę do listów, w której wnętrzu pliszka uwiła gniazdo i wyhodowała potomstwo. Z prawej strony ta sama skrzynka, widziana od ulicy. Przez szparę w górnej części skrzynki przedostaje się pliszka do gniazdka i piskląt

Była sobie skrzynka do listów.

Zwyczajna drewniana skrzynka z dość szerokim otworem do wrzucania gazet i listów posłużyła pliszce do założenia gniazdka i wyhodowania potomstwa.

Aby przekonać czytelnika, że ta wiadomość, nie jest wymyśloną bajeczką, ale historją zupełnie prawdziwą, powiedzmy odrazu: rzecz się dzieje w Poznaniu na Ratajach, przy ul. Jarocińskiej, a skrzynka wraz z płotem należy do p. Kleinerta. Za płotem jest ładnie utrzymany ogródek, a w nim miła jasna willa.

Te wszystkie szczegóły są potrzebne, aby czytelnik poznał, że mieszkają tu dobrzy ludzie.

Pewnego razu, jakieś dwa miesiące temu, była okropna pogoda: padał deszcz, zmieszany ze śniegiem. Mały ptaszek, szukając schronienia przed zimnem i deszczem, wsunął się przez szparę do drewnianej skrzynki listowej na płocie. Zacisznie mu tu było i wygodnie. Skrzynka była jakby umyślnie zbudowana na schronienie dla małych, prześladowanych przez złą pogodę ptaszków.

Pliszce — bo była to pliszka — bardzo się w skrzynce podobało i, nie pytając właścicieli o zgodę, nie podpisując żadnego kontraktu, postanowiła osiedlić się tutaj. Wiedziała najpewniej, że eksmisja z małego mieszkania, to bardzo przewlekły proceder.

Tak samo widocznie myślał gospodarz, p. Kleinert, bo spostrzegłszy lokatora w skrzynce do listów, nie wniósł przeciwko niemu skargi sądowej, o eksmisję się nie starał, a przeciwnie — poprosił listonosza, żeby lokatorowi życia nie mącił, a gazet i listów do skrzynki nie wrzucał.

Po jakimś czasie pliszka czuła się w skrzynce, jak we własnym domu. A kto ma własny dom, zaczyna zwykle myśleć o założeniu rodziny.

P. Kleinert, obserwując swoją lokatorkę, zauważył, że od pewnego czasu pliszka coraz rzadziej wyfruwa ze skrzynki, że przesiaduje tam coraz częściej i dłużej. Wykorzystując jej nieobecność, otworzył ostrożnie drzwiczki i zajrzał do wnętrza. Na dnie gniazdka leżały małe jajeczka. Nie mniej, nie więcej, tylko — jedenaście!

A gdy zajrzał do oryginalnego gniazdka znowu przed kilku dniami, w skrzynce cisnęło się, kręciło, piszczało cieniutkiemi głosikami jedenaście pliszkowych piskląt.

— Jedenaście, proszę pana! — mówi nie bez dumy p. Kleinert, jakby czuł się współodpowiedzialny za tak pomyślny i niezwykle liczny wylęg. — Ani jedno jajeczko się nie zmarnowało i wszystkie pisklęta chowają się dobrze.

— Można je zobaczyć? — pytam z lekką tremą.

Trzeba poczekać chwilkę, żeby nie wystraszyć starej pliszycy. Wyfrunęła właśnie ze skrzynki i poleciała szukać pożywienia dla swego potomstwa.

Otwieramy ostrożnie drzwiczki.

Wypierzone na skrzydłach, ale różowe jeszcze pod spodem, cisną się, otwierają dzióbki, żarłoki, czekając na podwieczorek. Takie to jeszcze bezradne po kilku dniach życia. Bez lęku patrzą na ludzi, nie domyślając się, jakie im od nich grozi niebezpieczeństwo. A może dadzą im jeść?

Stara pliszka, lekko zaniepokojona, lata dookoła skrzynki, przysiaduje zdaleka na płocie.

Zamykamy drzwiczki.

Czeka, póki nie odejdziemy na kilka kroków. Wlatuje do skrzynki, a za chwilę znów leci po nową porcję dla swych dzieci. Sama niewiele większa od piskląt, musi się dobrze napracować, żeby wyżywić jedenaście żarłocznych gąb. Znów wraca, niosąc jakąś owadzią okruszynę w dziobku, i znów leci po nowy łup. Nim zaspokoi głód ostatniego ze swych małych, pierwsze już będzie głodne.

O! Życie pliszki upływa w ciężkim trudzie, choć jest ona sama niebyle sławą w ptasim rodzie. Niekażda pliszka może się przecież poszczycić mieszkaniem w skrzynce do listów, artykułem o sobie, jedenastoma pisklętami i ich fotografją w „Kurjerze". (kt)

Zgon prezesa Falkowskiego

Wilno. (PAT.) Dziś zmarł prezes Wileńskiej Dyr. Kolejowej inż. Kazimierz Falkowski.

„Wolny czas i odpoczynek"

Frankfurt n. M. (PAT). Bawiła tu wycieczka informacyjna dziennikarzy niemieckich oraz przedstawicieli prasy zagranicznej, m. in. również polskiej. Wycieczkę urządzono z inicjatywy komitetu organizacyjnego wszechświatowego kongresu pod hasłem: „wolny czas i odpoczynek", który odbędzie się w tym roku w Niemczech w dniach od 23 do 30 lipca w Hamburgu, a więc tuż przed olimpjadą.

Specjalnemi wagonami przybyło z Berlina kilkudziesięciu dziennikarzy. — Wieczorem o godz. 18 w sali hotelu „Frankfurter Hof", przystrojonej chorągwiami narodowemi wszystkich państw, zebrało się razem z prasą miejscową około 100 dziennikarzy.

Przemówił przywódca „frontu pracy" Rzeszy dr. Ley, który scharakteryzował ideę kongresu. Pomyślany on jest jako manifestacja woli Niemiec w kierunku stworzenia harmonijnego współdziałania narodów na płaszczyźnie „radości życia i współpracy pokojowej". Na zakończenie zabrał głos delegat Hamburga Rentmeister, przedstawiając program kongresu i wyrażając nadzieję, że wszystkie narody wezmą udział w tej imprezie kulturalnej. Zawiadomił przytem, że wszystkie delegacje zagraniczne powitane będą przez kanclerza Hitlera osobiście.

Przemysłowcy Żydzi odmawiają pomocy najbiedniejszym

Jaskrawy przykład „ofiarności" bogatych Zydów w Tomaszowie Maz.

Tomaszów, 28. 5. Rok rocznie organizuje się w Tomaszowie komitet niesienia pomocy najbiedniejszym. Zadaniem tego komitetu jest niesienie pomocy w naturze tym wszystkim biednym naszego miasta, którzy podczas zimy, a więc w porze najbardziej dającej się we znaki szerokim rzeszom bezrobotnych, cierpiących głód i chłód i którzy zupełnie pozbawieni są środków do życia.

Z pomocy komitetu korzystają również Żydzi. Z tego też powodu całkiem zrozumiały staje się fakt, że obowiązkiem zamożniejszych Żydów jest opodatkowanie się na rzecz komitetu i składanie ofiar pieniężnych na najbiedniejszych Żydów, których, dodać należy, zarejestrowanych jest w komitecie około 60—65 proc. ogólnej liczby pobierających zasiłki, co stanowi dużą dysproporcję stosunku liczbowego Żydów w Tomaszewie. Mimo takiego stanu rzeczy, przemysłowcy Żydzi nie poczuwają się do obowiązku zadeklarowania miesięcznej składki na swych współwyznawców, pozostawiając cały ciężar niesienia pomocy komitetowi i... Polakom.

Do tych przemysłowców w pierwszym rzędzie należy fabrykant Landsberg, który, nawiasem mówiąc, zalicza się do wielkich „ofiarników", popierających organizacje i stowarzyszenia „sanacyjne". Landsberg w bieżącym roku nie wpłacił do komitetu na najbiedniejszych nawet najmniejszej sumy.

Historja ta nie kończy się na tem. W związku ze zbliżającemi się ferjami wakacyjnemi, Tow. przeciwgruźlicze przystąpiło do uruchomienia kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci. I znów spotykamy się z tym samym faktem.

Z komisyj tych bowiem korzystają także dzieci żydowskie. Ze względu na brak odpowiednich funduszów na uruchomienie kolonij, powstała konieczność zwrócenia się z apelem do bogatszych mieszkańców Tomaszowa o złożenie w miarę swych możliwości zasiłków pieniężnych. W tym celu na dzień onegdajszy zwołane zostało posiedzenie, na które zaproszeni zostali przemysłowcy Żydzi.

Posiedzenie to nie odbyło się, albowiem ani jeden przemysłowiec Żyd nie przybył na nie.

Fakty powyższe wymownie świadczą o „ofiarności" fabrykantów Żydów i o ich wybitnie antyspołecznem nastawieniu.

Walka o odżydzenie adwokatury

Łódź, 28 maja

W poprzednim artykule, omawiającym walkę adwokatów chrześcijan w Łodzi z zalewem żydowskim w adwokaturze, podaliśmy Czytelnikom i zainteresowanym w tej sprawie szczegółowy spis nazwisk wszystkich adwokatów chrześcijan w Łodzi.

Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy teraz nazwiska wszystkich zamieszkujących w Łodzi adwokatów żydowskich dla uwidocznienia ogromnej przewagi żywiołu żydowskiego w adwokaturze łódzkiej.

Oto nazwiska adwokatów Żydów:

Abramowicz Henryk, Abramowicz Miechowska Jadwiga, Aftergut Oskar, Apt Jakób, Aspis Feliks, Beller Alfred, Braun Zygfryd, Birencwajg Henryk, Brodzka Irena, Braunsztajn Aleksanderr Mieczysław, Berger Jakób, Berdman Herman, Blanszyld Ignacy, Baum Leon, Berman Paweł, Bermanowa Teofila, Bernsztajn Hirsz, Berkowicz Jakób, Cukier Michał, Chudy Izaak, Chwat Jakób, Cymerman Alfred, Czamański Mieczysław, Dobranicki Stanisław, Dobranicki Kazimierz, Dobrzyński Józef, Dicksztajn Władysław, Engliszer Mieczysław, Ejznerowicz Samuel, Engel Rozalja, Engel Henryk Fajtłowicz Aleksander, Felix Henryk, Finkstein Henryk, Forrelle Daniel, Fried Izydor, Friedman Dyonizy, Fryde Alfred, Fryde Jerzy, Frydman Zygmunt Fuks Edward, Feinberg Józef, Fruchtgarten Stanisław, Feldman Symcha, Ferber Wiktor, Fuks Leon, Glatter Stefan, Goldring Leon, Goldberg Łazarz, Goldberg Juljusz, Goldberger Anzelm, Głogowski Ignacy, Gelade Maurycy, Goldberg Gezsa, Gotlib Józef, Hartman Kazimierz, Herszlik Edward, Hatlender Stanisław, Hochman Ludwik, Herszkowicz Markus, Heyman Stanisław, Jakóbowicz Józef, Kalecki Abram, Kempner Rafał, Kleinerman Aleksander, Klinger Tadeusz, Knepel Michał, Kaplan Bernard, Kon Adolf, Kon Maurycy, Kon Piotr, Kon Jakób, Konczyński Kazimierz, Konorski Stefan, Krukowski Edward, Kutner Marek, Kahan Maurycy, Kryszek Henryk, Kornblüth Berisch, Konorski Henryk, Kryłowiecki Mikołaj, Kryszkówna Perla, Landau Henryk, Lewartowicz Zygmunt, Lewy Jakób, Lubiński Kinkus, Lewinowa Felicja, Lewit Aleksander, Lewin Benjamin, Lewicka Marja, Lejman Zacharjasz, Lewitan Saweli v. Saul, Landsberger Henryk, Litwin Józef, Lewita Michał, Lipszyc Marek, Lewkowicz Eugenja, Łaski Stefan, Makow Stanisław, Majzels Józef Chaim, Markowicz Adolf, Menasse Michał, Menkes Zygmunt, Manela Herman, Montlak Emil, Moszkowski Edmund, Messinger Wiktor, Markow Samuel, Mrówka Wilhelm, Neumark Adolf, Osiecki, Józef, Orzech Ignacy, Pines Józef, Planer Ludwik Poznański Leon, Papierna Lena, Pływacka Regina, Pinczewska Gust., Przybyszewicz Anna, Rapoport Szymon, Rapoport Michał, Rajchman Szymon, Rozenblat Władysław, Rozenholc Aleksander, Rozenkranc Samuel, Rubin Leon, Rubin Maksymilj., Rubinsztajn Grzegorz, Rozental Maurycy, Rozental Mieczysław, Sarna Mieczysław, Szarogroder Seweryn, Słomnicki Bronisław, Sachnowicz Leon, Seelenfreund Rudolf, Sztykgold Hilary, Szeskin Efim, Solnik Abram, Sztrauch Zurech, Szmulewicz Marek, Szwabowa Łucja, Szajer Samuel, Szumacherówna Halina, Tenenbaum Henryk, Tenenbaum Józef, Tepper Bernard, Tykociński Adolf, Thon Albert, Taglich Henryk, Wajnfeld Benjamin, Wajcman Józef, Wolman Henryk, Weylandowa Marja, Wajsfus Marceli, Wachtel Łazarz, Winer Ber-Wolf, Wolf Wiktor, Weber Jakób, Zauberman Alfred, Zelmanowicz Mieczysław.

Razem 163 adwokatów żydowskich.

W razie ewentualnej omyłki podania nazwiska adwokata chrześcijańskiego w spisie adwokatów żydowskich prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji. Omyłkę chętnie sprostujemy.

Jak z powyższego wynika, w Łodzi na 241 adwokatów jest 163 Żydów, a więc większość przerażająca. Nie lepiej też się przedstawia stan w aplikaturze. Podajemy nazwiska aplikantów adwokackich Żydów:

Aspis Dawid, Alter Icek, Amster Emil, Barasz Salomon, Bernstein Samuel, Bibergal Benjamin Bronisław, Dancygier Alfred, Ejzner Kalman, Epsztajn Samuel, Epsztain Stefan, Fordoński Henryk, Dolgfarbówna Nina, Grynszpan Izaak, Galewski Abram, Goliński Władysław, Grynberg Jakób, Hertz Alfred, Hirsz Leser, Hurwidzowa Sylwja, Halbersztadt Stanisław, Hercberg Fiszel Ajzyk, Illiwicki Izaak, Jakobson Mieczysław, Kantor Izaak, Krauze Jan, Klinger Władysław, Lichtenfled Tadeusz, Lichtensztajn Rafal, Lejkin Borys, Lewy Aleksander, Łyszke Jakób, Margolis Wolf, Mowszowicz Litwinowa Marja, Milderman Mieczysław, Müller Zygmunt, Miller Dawid, Neftalin Henryk, Pressman Mieczysław, Poznańska Zofja, Pechnik Zdzisława Mieczysław, Prywerowa Marja, Rabinowicz H., Regenwetert Michał, Rittenband Stanisław, Rogoziński Szymon, Rozenberg Jakób, Reznik Samuel, Rubinsztajn Irena, Sulkes Henryk, Szerman Dawid, Szychwarg Abram, Szajewicz Szymon, Schächtee Chaim-Dawid, Wulfson Jerzy, Szymkiewicz Leon, Wierzbicki Adam. Razem 56. A więc na 77 aplikantów adwokackich w Łodzi jest 56-ciu Żydów.

Oto, jak przedstawia się przerażający stan zażydzenia adwokatury łódzkiej, oto powód, dla którego społeczeństwo łódzkie winno razem z adwokatami chrześcijaninami stanąć do walki wręcz z zalewem żydowskim nietylko w adwokaturze, ale wogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Maj

29

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Augustyna b. w.
Sobota: Feliksa p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Boguchwały
Sobota: Sulimira
Słońca: wschód 3,39
zachód 20,01
Długość dnia 16 g. 22 min.
Księżyca: wschód 13,03
zachód 0,34
Faza: 7 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6 Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Kto zabił".
Teatr Popularny — „Na całą parę".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Ostatni posterunek".
Bajka — „Noc weselna".
Corso — „Zapomniany człowiek" i „Kapryśna Marjetta".
Capitol — „Czarny anioł".
Czary — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Palace — „Czu—Czin—Czau".
Przedwiośnie — „Ostatnia serenada".
Rialto — „Jedna z tysiąca".
Mimoza — „Walczę o życie".
Ikar — „Roześmiane oczy" i „Pieśń Kozaka".
Stylowy — „Baron cygański".
Oświatowy — „Hrabia Monte-Christo".

Socjalistyczna delegacja

Łódź, 29. 5. Wczoraj wyjechała z Łodzi delegacja związku zawodowego robotników sezonowych, która interwenjować będzie w ministerstwie opieki społecznej spraw wewnętrznych, oraz w dyrekcji Funduszu Pracy w sprawie sezonowców łódzkich a mianowicie ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, zwiększenia kredytów na rozszerzenie robót i przeniesienie niektórych wyższych urzędników z wojewódzkiego Funduszu Pracy, którzy nie uwzględniali postulatów związku.

Dodać należy, że związkowcy działają ściśle według wskazówek socjalistów, którzy występują z żądaniem usunięcia dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy Jagiełły, z tej racji, że obecnie robotników angażowano nie według klucza partyjnego, jak to się w ostatnich latach na ratuszu przyjęło, lecz według istotnych kryterjów. Przyjmowano więc przedewszystkiem wpierw ojców liczniejszych rodzin, żonatych itd. Zaznaczyć trzeba, że naogół robotnicy są wręcz nieprzychylnie usposobieni do taktyki związkowców, gdyż stosowanie systemu przyjmowania do pracy według klucza partyjnego osób, którzy należą do związku czy partji, było bardzo niesprawiedliwe. Mimo, że socjaliści w Łodzi dawno nie rządzą na ratuszu, zdołano utrzymać ten szkodliwy dla ogółu robotników system.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 28 b. m.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 16.4 st., najniższa: plus 13.1. Barometr: 735.9; tendencja: dalszy spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogodnie o zmiennem zachmurzeniu, ciepło, możliwość opadów i burzy.

KOMUNIKATY

Wystawa misyjna w Domu Katolickim. W dniu 29 b. m. o godz. 18 J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej dokona otwarcia Wystawy Misyjnej w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111. Poza wystawą wyświetlane będą w dniach 30, 31. V. i 1. VI. wieczorem obrazy przedstawiające prace misjonarzy polskich w Japonji. Wejście na wystawę bezpłatne.

XX-lecie harcerstwa Ziemi Łęczyckiej. Komendy Hufców w Łęczycy, pragnąc uczcić jubileusz XX-lecia harcerstwa Ziemi Łęczyckiej ustanowiło swego czasu złożyć krzyż harcerski, jako wotum Królowej Narodu Polskiego w kościele OO. Jezuitów w Łęczycy. Piękne zamierzenia zostały zrealizowane w bież. roku w dniu Wnieb. Pańskiego. W dniu tym o godz. 9 rano w kościele OO. Jezuitów w Łęczycy została odprawioną uroczysta msza św. przez ks. Kurdziela w asystencji duchowieństwa. W czasie nabożeństwa młodzież harcerska odśpiewała szereg pieśni religijnych. Po przemówieniu do zebranej młodzieży został zawieszony na ołtarzu przed obrazem Bogarodzicy krzyż harcerski, jako wotum młodzieży harcerskiej Ziemi Łęczyckiej. W uroczystościach wzięli udział: p. dr. Pajdak — miejscowy starosta, Koło Przyj. Harcerzy, oraz harcerstwo Ziemi Łęczyckiej. Ryngraf ze srebrnej blachy, na którym widnieje złoty krzyż harcerski został wykonany ze starych monet srebrnych przez samą młodzież harcerską. W godzinach popołudniowych odbyło się poświęcenie świetlicy, odrestaurowanej na ruinach zamku królewskiego.

NOTUJEMY

Akcja pomocy doraźnej. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje do wiadomości, że z uwagi na opóźnienie robót sezonowych, akcja pomocy doraźnej będzie prowadzona w czerwcu r. b. na tych samych zasadach, jak w maju rb. Bezrobotni otrzymają doputaty żywnościowe, jak mąka pszenna, kasza, groch, cukier, chleb, mieszanka kawowo-cukrowa, tłuszcze i mydło. Wysokość deputatów będzie zależna od składu rodzinnego bezrobotnych. Według przewidywań z akcji pomocy doraźnej w czerwcu będzie korzystało około 7.000 bezrobotnych, w tem rodzin dużych 400, rodzin średnich 2 000, rodzin małych 3.000, i samotnych 1.600. Mała ilość rdozin dużych i średnich tłumaczy się tem, że bezrobotni obarczeni temi rodzinami zostali już skierowani do pracy. Akcja pomocy doraźnej bezrobotnym w czerwcu r. b. będzie kosztowała około 120.000 zł.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W dniach 30, 31 bm. i 1 czerwca b. r. odbędą się dwu i trzydniowe wycieczki w Góry Świętokrzyskie. Koszt przejazdów kolejowych do Kielc i z powrotem wynosić będzie w przybliżeniu: dla członków Tow. zł 13,—, dla gości złotych 15.— Dodatkowe zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa P. T. K. przy ul. Kościuszki 17, ofic. II piętro.

SYTUACJA STRAJKOWA

Odłożona konferencja. Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja z przedsiębiorstwami budowli połączeń kanalizacyjnych jakie przewidziane są na rok 1936. Wobec przedłożenia przez obie strony nowych warunków, konferencja została odłożona do dnia 5 czerwca br.

Likwidacja strajku. W Konstantynowie zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce Berlińskiego. Na odbytej konferencji z udziałem inspektora pracy fabryka przyjęła warunki robotników, którzy opuścili mury fabryki i przystąpili wczoraj do pracy.

U Najfelda. We fabryce firmy Najfeld, przy ulicy Pomorska 106 na tle wstrzymania wypłaty zarobków wybuchł strajk okupacyjny stu robotników, którzy ustawili straże przy wejściach i uwięzili urzędników. Interwencja władz doprowadziła do uwolnienia urzędników, robotnicy nadal okupują mury.

U Buhlego. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego jaki wybuchł na oddziale przędzalni firmy Buhle przy ulicy Dowborczyków 23. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia. 900 robotników nadal okupuje mury.

U Heblera. W sprawie strajku okupacyjnego 850 robotników fabryki Heblera przy ulicy Dąbrowskiej 25 odbyły się wczoraj rokowania i zdołano uzyskać częściowo porozumienie. Jednak strajk trwa nadal i dopiero dzisiaj zostanie prawdopodobnie zlikwidowany.

CZY WIECIE, ŻE...

Klasowe Związki Zawodowe w walce z Funduszem Pracy. „Praca Polska" nadsyła nam nast. pismo z prośbą o opublikowanie:

„Komisja międzyzwiązkowa robotników sezonowych zwróciła się do władz centralnych w Warzawie z żądaniem usunięcia dyr. Funduszu Pracy p. Kazimierza Jagiełłę, motywując swoje żądanie, rzekomą odmową dyr. na ścisłą współpracę ze związkami. Wystąpienie komisji międzyzwiązkowej ma podłoże ściśle polityczne, chodzi mianowicie o odzyskanie utraconych wpływów na sposób angażowania i zatrudniania robotników sezonowych. Jak zdołaliśmy ustalić, związki klasowe domagały się, aby zawiadomienia o przyjęciu do pracy były kierowane do zainteresowanych robotników, nie jak dotychczas bezpośrednio z Funduszu Pracy, ale za pośrednictwem Związków.

Dyrekcja Funduszu Pracy stanęła na zupełnie słusznem stanowisku, podyktowanem zresztą sprawiedliwością społeczną i zarządziła, aby w pierwszym rzędzie podległe oddziały F. P. przyjmowały robotników sezonowych zarówno zrzeszonych w Związkach jak i nie związkowych w/g następujących grup: 1. grupa robotników obarczonych rodziną powyżej sześć osób, 2. grupa robotników obarczonych rodziną powyżej czterech osób, 3. grupa robotników obarczonych rodziną powyżej dwóch osób, 4. grupa robotników samotnych.

W tym celu Dyrekcja Funduszu zarządziła, aby poszczególne Związki na początku robót sezonowych złożyły listy swoich członków poszukujących pracy, które to listy były rozpatrywane narówni z podaniami robotników niezrzeszonych według wyżej wymienionych grup. Specjalni kontrolerzy przeprowadzali lustrację, notując na protokółach kontroli stan rodzinny petenta i jego sytuację materjalną. Powyższe zarządzenia miały na celu ochronę tych rodzin robotniczych, które znajdowały się w najkrytyczniejszych warunkach materjalnych.

Niezrozumiałe więc stanowisko Związków klasowych należy uznać jako wciąganie robotników do strajku dla politycznych celów a temu „Praca Polska" musi się kategorycznie przeciwstawić".

Nowy potworek polityczny. W związku z zarejestrowaniem przez władze administracyjne w Warszawie statutu nowej organizacji politycznej „Związku radykałów społecznych miast i wsi", pewna grupa, — zresztą mało znanych osobistości — organizuje koło w Łodzi. Ten nowy potworek polityczny, nie odniesie większego sukcesu, jak zresztą inne jemu podobne nowotwory organizacyjne, które przyczyniają się jedynie do rozproszkowania sił żywotnych Narodu.

KRONIKA POLICYJNA

- **Zabił nożem konkurenta.** W kasynie na ulicy Kisielewskiej 15 wynikła krwawa bójka między handlarzami drobiu i nabiału: 28-letnim Władysławem Miksą ze wsi Brzezina, oraz Stanisławem Gostkiem na tle konkurencji. W czasie bójki Gostek wydobył długi nóż i pchnął przeciwnika dwukrotnie w lewy bok. Ranny padł i wkrótce skonał. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek przebicia żołądka i płuc. Gostek został osadzony w więzieniu.

Sprostowanie urzędowe

Otrzymaliśmy nast. pismo:

„W związku z notatką p. t. „Niesłychane", zamieszczoną w nr. 121 „Orędownika" z dnia 24 maja 1936 roku — Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„1) Nieprawdą jest, jakoby „od dnia 15 maja r. b. w V Zakładzie Wychowawczym im. St. Żeromskiego przy ul. Przędzalnianej nie odprawia się mszy św."

Prawdą natomiast jest, że dnia 17 maja r. b. odprawiona została msza św. w kaplicy Zakładu.

2) Nieprawdą jest, że „urządzenie kaplicy jest nieodpowiednie".

Prawdą jest, że urządzenie kaplicy jest należycie i kaplica przy Zakładzie istnieje już od 2 lat.

3) Nieprawdą jest, że „zachowanie się wychowanków Zakładu na mszy św. było niegodne."

Prawdą natomiast jest: 1) że na mszy św. w dniu 17 maja r. b. obecne były tylko młodsze dzieci, gdyż starsi chłopcy, należący do drużyny harcerskiej, brali udział w „Święcie wiosny" w Łagiewnikach i 2) że zachowanie się dzieci nie było „niegodne", a jedynie śpiew nie wypadł należycie, a to z tego powodu, że dzieci były zmęczone grami i zabawami w parku, które trwały dłużej, niż zwykle, gdyż msza św. tego dnia była odprawiona o. godz. 11.30, a nie — jak zwykle — o godzinie 10.

Zaznaczyć należy, że w dniach 21 i 24 maja r. b. wychowankowie Zakładu pod kierownictwem wychowawców byli na mszy św. w kościele św. Anny, co się praktykuje zawsze, gdy z jakichkolwiek przyczyn nie jest odprawiona msza św. w kaplicy Zakładu.

Nad panującemi stosunkami w Zakładzie roztacza opiekę Zarząd Miejski i Wydział Opieki Społecznej, które znajdują środki po temu, aby Zakład stanął na wysokości zadania."

* * *

Od redakcji: Do powyższego urzędowego sprostowania dodamy tylko jedną uwagę: z dniem 17 maja b. r. ksiądz kapelan pracujący jako wychowawca w zakładzie wychowawczym nr. 5 przestał odprawiać mszę św. **ze względu na profanację, której stale dopuszczali się wychowankowie.** O powyższym fakcie zostały powiadomione władze miejskie.

Jak w tych warunkach wygląda sprostowanie zarządu miejskiego? — A czy zarząd miejski wie o rewizji, dokonanej przez policję w tymże zakładzie w związku z przytrzymaniem dwóch wychowanków, którzy w nocy z 30 kwietnia na 1 maja b. r. **wynieśli transparent i ulotki komunistyczne?!!!** Zamiast przesyłania sprostowania radzimy, aby kompetentne czynniki bliżej zainteresowały się stosunkami, panującemi w omawianym zakładzie i znalazły sposób na ich uzdrowienie.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: **z 18 924, n 2 745, d 1 790** i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

50 złotych dziennie zarobią

Panowie i Panie lekką pracą

Zupełnie bezpłatnie! **Tylko Abdel - Hanim**



jest fenomenalnym najsławniejszym jedynym, wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem-grafologiem, który posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wybierze Ci **zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie** szczęśliwy nr. losu, który pod gwarancją zostanie wylosowany. Wskaże gdzie takowy można nabyć oraz na życzenie odgadnie Twą przyszłość, wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może dać Ci możność stałego zarobkowania. Podać pytania, imię i załączyć 80 gr. znaczkami na koszty portorji. Adresować: Jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/19. ng 11 187

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy Wrześni, morga ogrodu bez długu 1 800 zł. Szymala, Poznań, św. Marcin 3, m. 8. zd 48 272

Domek
nowo wybudowany, cztery ubikacje ogrodem, kupię Dębiec, Górczyn, podać cenę gotówkową. — (Pośrednicy wykluczeni). Oferty Orędownik, Poznań zd 50 312

Willę
czynszową, niewykończoną przy centrum, tramwaj 22 000 sprzedam, wpłaty 18 000 tylko reflektantom. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 392

Nowy
dom piętrowy, chlewy, ½ morgi ogrodu natychmiast tanio sprzedam. Gostynin, właściciel Giglewicz, Klasztorna 41. zd 50 489

Dom
piętrowy, czynszowy bez długu, piekarnia, — czteromieszkaniowy ogród 12 000.— wpłaty 8 000.— 10 000.— Wytykowski, Sieraków n. Wartą. zd 49 899

Dom
nadający się dla krawca wzgl. kołodzieja na sprzedaż. Jankowiak, Gutowy, pow. Środa. zd 50 627

Parcela
8 000 m² 25 gr mtr. bogaty pokład żwiru Biskupice. Purpurowski, Poznań, Chwaliszewo 74 m. 7. zd 50 616

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
do dobrze zaprowadzonego ruchomego interesu dla powiększenia gotówką 3 000,— poszukuję. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 49 133

Mam
kilka tysięcy. Przystąpię jako cichy wspólnik, chętnie skład obuwia lub inny. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 581

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Zakopane
Pokój kuchnia przedpokój balkon słoneczne na sezon lub stale do wynajęcia. Zgłoszenia Gościński, Zakopane — Rynek. ng 11 289

6. OŻENKI

Uzdolniony
kupiec, przystojny, średniego wzrostu, lat 25, poślubi również przystojną, średniego wzrostu pannę gotówką nie mniej 5 000. Łaskawe oferty fotografja „Uzdolniony" Poste restante, Radomsko. zd 50 584

7. SPRZEDAŻE

Gdynia
zakład fryzjerski tanio sprzedam w miejscu bezkonkurencyjnem spowodu choroby. — Zgłoszenia Ekspozytura Orędownik, Gdynia. n 10 356

Fryzjerstwo
przyległem dwupokojowem słonecznem mieszkaniem, łazienka, obrót miesięcznie 500.— pod gwarancją spiesznie. Oferty Orędownik zd 50 649

Budynek
masywny, wolne mieszkania — sprzeda tanio Zarząd Miejski w Książu, pow. śremski n 11 276

Kuźnia
bez konkurencji, pow. Śrem — trzypokojowe, zabudowania gospodarskie, 10 mórg 8 000 sprzeda „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 50 564

100
mórg ornej, 50 łąk, las, 30 km Poznań, 35 000 gotówką sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 573

Zakład
fryzjerski bez konkurencji, zaprowadzona klientela 75% niemiecka miasto około 6 000 sprzedam. — Oferty Orędownik Poznań zd 50 163

Wóz - mieszkanie
dla dzierżawców sadów, handlarzy — ogrodników korzystnie do sprzedania. Zgł. Orędownik Poznań zd 48 736

Piekarnia i skład
na wsi w nowopobudowanym domu ze światłem elektrycznem przy młynie lub każde z osobna na dogodnych warunkach wynajmę. Interes gwarantowany dla dzielnego kupca na detal i hurt. Wymagan gotówka na skład 10 tys. na piekarnię 2 tys. złotych. Walczyński, Paprotnia, poczta Krzymów, pow. Konin. zdg 49 625/6

Walce
młyńskie, kompletne, 600×300 do użytku za 1 000 zł sprzedam. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 50 375

Kolonjalkę
dobrze prosperującą, elektryczność mieszkaniem, towarem, — maglem, cena 1 500 okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 49 706

Motor
gazowy marki „Deutz" 1 KM w dobrym stanie i
budynek,
główna ulica przy kościele sprzedam. Zgłoszenia przyjmuje Wincenty Kornaszewski, Kłębowo 179, pow. Wolsztyn (Wlkp.) zd 50 488

Dla zegarmistrza
urządzenie składowe i składnicy razem lub częściowo sprzeda M. Thiel, Bojanowo Pozn., Rynek 20 ng 11 270

Dom
masywny, trzyubikacyjny, ogródkiem, przy jeziorze dla obuwnika krawca 1 800. Bartkowiak, Dopiewo, pow. Poznań. Znaczek. zd 50 325

Piekarnię
z składem kolonjalnym, budynki masywne, duża wioska pow. Kościan zaraz wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia Otto, Grodzisk, Rzeźnicka 2. n 11 275

4
morgi pszennej, obsianej pod budowę, małemi zabudowaniami sprzeda 1 500. Bartkowiak, — obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 50 322

Wiatrak
walcowy dobrze prosperujący 10 mórg, nowe zabudowania na sprzedaż. Mąkownica, pow. Gniezno. zd 50 435

10 MAJĄTKI

Dziewięćdziesiąttrzy
morgi pszennej, zabudowania klasyczne, inwentarze 20 000.— wpłaty 10 000. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 14, kawiarnai. zd 50 470

Dwieściedwadzieścia
mórg pszennej, zabudowania inwentarze, kolej 32 000, wpłaty 25 tys. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 14. kawiarnia. zd 50 469

Siedemdziesiąt
mórg przy mieście, zabudowanie, inwentarze 14 000, wpłaty 9 000.— Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 14 kawiarnia. zd 50 468

11. KUPNA

Gospodarstwo
40—100 mórg z kolonjalką, bez. kupię lub zadzierżawię. Zgłoszenia agentura Orędownika, Ryczywół. n 11 264

Kupna
gospodarstw poszukuję dla poważnych reflektantów z gotówką, Spieszne oferty Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 50 031

Motor
na ropę 5—10 KM gotowy użytku kupię. Oferty ceną Agentura Orędownika, Oborniki, Czarnkowska. n 11 274

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy gościńca, restauracji zaraz, warunki. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 534

Piekarnia
dobrze zaprowadzona do wydzierżawienia korzystnie. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 50 164

Piekarnia
w mieście dobrem położeniu zaraz tanio do wydzierżawienia. Zgłoszenia Agentura Orędownik. Markowski. Zduny Wlkp. n 11 260

Poszukuję
dzierżawy składu kilka mórg ziemi na wsi lub około 30 mórg ziemi gospodarstwa. Oferty Orędownik Poznań zd 49 972

23. ROZMAITE

Szkła
do zapraw „Irena" bezwzględnie najlepsze dostarcza samochodem, franco ceny fabryczne. „Szklapol". Szajkowski, Lasek (Poznań) zd 49 134

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Szofer
dobre świadectwa, kawaler, dobrze polecony szuka stosownego zajęcia. Oferty Orędownik, Poznań d 1966

Która
z pań dobrego serca dopomoże do osięgnięcia posady kawalerowi, 26 lat, wzrostu 1,65, podoficerowi przystojnemu, zgrabnemu, sumiennemu, bez nałogów, skromnemu niekaralnemu, w charakterze szofera-ślusarza, — magazyniera, woźnego, lub innej. Wzamian ofiaruję małżeństwo. Sieradz, poste-restante, odbiorca „Pozwolenia Nr. 9129". zd 49 998

Bufetowa
młodsza, obsługa gości, na prowincje zaraz potrzebna. Fotografja pożadana. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Krotoszyn. n 11 263

27. WOLNE POSADY

Stróż
żonaty, znający ogrodnictwo, — Zgłoszenia z bliższych stron Śremu. Parowa Cegielnia Władysław Lompa. Śrem, Wójtostwo. zd 50 162

Wspólnika
ewentl. szofera gotówka, 3 000 dla powiększenia, zaprowadz. ruchomego handlu poszukuję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 49 139

Czeladnik
piekarski także do pieca z dłuższą praktyką, samotny może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 367

Starsza dziewczyna
potrzebna zaraz do gospodarstwa najchętniej Małopolanka. Zgłoszenia Agencja Orędownika — Książ Wlkp. n 11 278

Inkasent
biurowy, najchętniej obeznany w elektrotechnice, gotówką ca 1 000 zł potrzebny na prowincje. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 340

Wyręczycielkę
znającą doskonale szycie, zaprawy Weka, wydawanie, dobre polecenia, poszukuje od 1. lub 15. czerwca: Brodnicka, Wielka Koluda, poczta Janikowo, Inowrocław. zdg 50 643

Poszukuję
starszej pani wspólniczki 1 500 zł skład owocu, cukierków, ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 466

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 30 maja.

6.30 audycja poranna; **12.25** — koncert w wyk. zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); **13.10** chwilka gospodarstwa domowego; **15.00** „Kryska na Matyska" — humoreska; **15.15** „Nasz handel morski" (Wilno nadaje aud. lok.); **15.30** zespół salonowy Niny Mańskiej; **16.00** lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny; **16.15** „Działo się to 35 maja" — słuchowisko dla dzieci! **16.45** „Cała Polska śpiewa" — **17.00** koncert solistów Wykonawcy: Pola Szmuklerówna (fortepian): Grażyna Becewiczówna (skrzypce); — **17.40** „Mówimy o prowincji" — „Kartel strzech" — pogadanka — wygł. Władysław Wasilewski (z Krakowa): **18.00** transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie: **19.35** wiadomości sportowe: **19.45** pogadanka aktualna: **19.55** przerwa: **20.00** — koncert w wyk. orkiestry kameralnej z Wilna: **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazek z Polski współczesnej": **21.00** audycja dla Polaków zagranica: „Zielone Świątki": **21.30** koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry P. R. z udziałem Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego (duety i piosenki) oraz Trójki Radjowej (refreny).

KRAJOWE

Sobota, 30 maja.

Warszawa — **12.15** „Nie bójmy się szarwarku" — pogad.. **14.30** zespoły operowe (płyty): **15.20** — przegląd giełdowy: **17.50** „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki: **18.50** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": **18.55** program na jutro: **19.05** koncert reklamowy: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 30 maja.

Toruń — **12.15** z utworów fortepianowych Ludomira Różyckiego (płyty): **13.15** tańce ludowe i piosenki żołnierskie (płyty): **15.20** — przegląd giełdowy: **17.50** chór Juranda (płyty): **18.50** „Organizacje kobiece Torunia w pracy społecznej" — felieton w opracowaniu Zofii Bogusławskiej: **19.00** życie kulturalno-artystyczne na Pomorzu: **23.05** tańce i piosenki (płyty).

Sobota, 30 maja

Lwów — **13.15** „Koncert życzeń": **14.30** sonaty — muzyka z płyt): **17.50** Lwów dawny i dzisiejszy": **18.30** silva rerum: **18.55** Manon Lescaut (płyty): **23.05** muzyka taneczna na płytach.

Sobota, 30 maja

Katowice — **13.15 i 13.45** muzyka lekka i taneczna (płyty): **13.30** lekcja języka polskiego: **14.30** zespoły operowe (płyty z Warszawy): **17.50** same krakowiaki (płyty): **18.50** skrzynka dla dzieci (H Reutt): **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 30 maja

Kraków — **12.15** łabędzi śpiew (płyty): **13.15** popularny koncert południowy (płyty): **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **14.30** nowości zagraniczne na płytach: **17.50** „Z życia literacko-kulturalnego" omówi dr. Adam Bar: — **19.00** przekłady współczesnych poetów francuskich Wiesława Goreckiego recytuje Irena Osuchowska: **23.05** Eduardo Bianco z Imperia Argentina (płyty)

Sobota, 30 maja

Łódź — **12.15** same karioki (płyty): **13.15** „Za dawnych lat" (płyty): **14.25** przegląd giełdowy łódzki: **14.30** zespoły operowe (płyty z Warszawy): **15.20** przegląd giełdowy warszawski: **17.50** „Czego brak Łodzi artystycznej" — pogadanka — wygłosi dr. Jerzy Ronard-Bujański: **18.55** kapela cygańska Horvatha Sandora (płyty): **19.20—19.35** koncert reklamowy: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17.15 Anglja. (Nat. Progr.). Muzyka tan.
18.00 M. Ostrawa. Pieśni ludowe. **Koenigswust.** Pieśni i tańce ludowe **18.30 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.
19.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. **Kolonja.** Muzyka nastrojowa. **19.10 Królewiec.** Sonata wiosenna Beethovena. **19.30 Praga.** „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany. **19.35 Wiedeń.** Hrabina Marica" — operetka Kalmana.
20.10 Wrocław. Wesoły wieczór majowy. **Berlin.** Wesoły wieczór: **Frankfurt.** Wesoły wieczór. **20.15 Bukareszt.** Muzyka taneczna. — **20.30 Paris P. T. T.** Kabaret. — **Oslo.** Melodje operetkowe. **Anglja** (Reg. Progr.). Festival Sibeliusa. **Anglja.** (Nat. Progr.). — Radjorewja. **20.40 Medjolan.** „Fedora" — opera Giordana. Dyr. Kompozytor.
21.15 Rzym. Recital fort. **Sztutgart.** Muzyka taneczna. **21.50** — **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy.
22.00 Sztockholm. Muzyka taneczna. **22.10 Rzym.** Muzyka taneczna **Bruksela flam.** Muzyka jazzowa. **22.20 Anglja** (Nat. Program). Koncert z udz. duetu Rawicz-Landauer. **22.30 Wiedeń.** — Recital fort. St. Wang **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka" **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert. **Hamburg.** „Gdy dzień się kończy" — koncert. **Monachjum.** Muzyka i śpiew. **22.35 Bratislawa** Audycja muzyczna. **Królewiec.** — Muzyka lekka i taneczna. **Paris P. T. T.** Muzyka taneczna. — **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.
23.05 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **23.10 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.15 Radio Paris.** Koncert nocny
24.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **Berlin.** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Lekka muzyka wiedeńska. **Frankfurt.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Musiano zwołać konsyljum 4 lekarzy, by mogli ustalić, co to za choroba.
— I czy zgodnie ustalili?
— Tak. Każdy z nich zażądał 300 zł.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



28)

— Cóż on zawiera? — spytał Groźny — papiery procentowe? akcje przemysłowe?

— Nie, nic, tylko papiery... ale może one mają swoją wartość... tego nie można wiedzieć od razu... zobaczysz sam!

Maugiron wziął portfel, otworzył go i rozrzucił zawartość na małym stoliku, jaki się znajdował w kiosku.

— No i cóż? spytał Wiewiór, podczas gdy elegancki, młody człowiek przeglądał żywo rozmaite duże arkusze papieru stemplowego, pożółkłego, pokrytego pismem, pieczęciami i legalizacjami.

— Akta urodzenia — szepnął Maugiron tonem wzgardliwym — paszport, tytuły własności... po co u djabła było wyciągać to? Nie winszuję ci twojej roboty, kolego Wiewiórze.

— To nic nie warte?

— Dobre do spalenia, mogłeś sobie oszczędzić trudu, napychaniem kieszeni temi szmatami.

— No cóż robić, nie wiedziałem. Wreszcie złe nie jest wielkie. Ponieważ mamy to, o co nam najgłówniej chodziło, to ten portfel uważać należy za prosty dodatek! Ostrożność nakazywała mi nic nie zaniedbać, a ja usłuchałem tylko jej głosu!

— I miałeś rację... zamiar był dobry... to nie twoja wina, jeżeli rezultat nie wiele wart.

— Do widzenia, kolego Wiewiórze.

— Do usług twoich, prześwietny Groźny. Gdybyś mnie miał chęć widzieć, to wiesz, zawsze ten sam adres i bardzo będę szczęśliwy, jeżeli się zdarzy sposobność służenia ci.

Maugiron podniósł ciężką zasłonę, otworzył drzwiczki i Ravenouillet wyszedł na pusty plac, gdzie czekał go z niecierpliwością Gobert.

Paszport

Skoro Maugiron znalazł się sam, wzrok jego utonął w papierach rozrzuconych przed nim.

— Nieużyteczne i kompromitujące — szepnął — nie chcę ich przechowywać u siebie ani pięciu minut! Spalę je natychmiast!

Świeca się paliła ciągle; całopalenie miało być ogólne. Wziął paszport i zbliżył do promienia, już się zajął jeden róg papieru; sekunda jeszcze, a nie zostałoby nic, prócz troszki czarnego popiołu. Naraz Maugiron odskoczył z gestem zdziwienia, zacisnął papier w ręku, aby zagasić płomień, choćby parząc sobie palce.

Dwa nazwiska i data, jaką spostrzegł, zmieniły w jednej chwili pierwotne postanowienie.

Data była następująca: 3 październik 1904... rok. Nazwiska były te: „Atalanta" — „San-Domingo".

— Atalanta!... San-Domingo!... październik 1904... — powtarzał młody człowiek — co to znaczy? Działałem za prędko i za lekkomyślnie! Byłbym popełnił jeden z tych błędów, który się opłakuje całe życie... nie wiem sam, co za przeczucie mi to mówi!

Maugiron usiadł na jednej z kozetek, które stanowiły umeblowanie kiosku. Rozłożył przed sobą gruby arkusz papieru, prostując go i zaczął czytać, czyli raczej uważnie badać zawartość z nadzwyczajną starannością, jak algebrzysta, który chce wynaleźć rozwiązanie pewnego zadania.

Paszport ów z pozoru nie przedstawiał nic nadzwyczajnego, nic, coby na kimś obcym zrobiło wrażenie. Nosił on na sobie podpis francuskiego konsula w San-Domingo. Był wydany 3 października 1904 r. panu Achillesowi Verdier negocjantowi francuskiemu, posiadaczowi dóbr na wyspie San-Domingo, opuszczającemu kolonję z małą swą córeczką Lucyną Verdier, dla powrotu do Francji na statku „Atlanta".

Maugiron odczytał kilka razy ten dokument.

— To to samo!... zupełnie to samo!... wykrzyknął potem — niepodobna mieć cienia wątpliwości! Ale jakim się to stało sposobem, że to nazwisko Verdier, tak często wymawiane przy mnie od kilku dni, obudziło dziś dopiero moje wspomnienia po raz pierwszy?

Zamyślił się chwilę, potem odpowiedział sobie:

— Nic zresztą prostszego. To nazwisko Verdier jest bardzo pospolite. Przeglądając karty kalendarza handlowo-przemysłowego, znalazłbym w samym Paryżu pięćset osób, które je noszą!...

Byłem tak młody, wreszcie te wspomnienia sięgają tak daleko! Aby rozżarzyć światło w głębi mojej zamglonej pamięci, potrzeba było tej daty, tej wyspy, tego statku, złączonych razem na jednym arkuszu papieru!

Maugiron zatrzymał się. Zagłębił ręce w gęstych swych włosach i puścił wodze myślom.

Nagle opuścił głowę i zmarszczył czoło.

— Myślałem, że już zrozumiałem — wyszeptał głosem złamanym — byłem szalony! Rozumiem jeszcze mniej niż przedtem! To, co się stało, zdawało mi się prostem, a tymczasem mój rozum w tej chwili rozbija się o nieprawdopodobieństwa! Czy umarli powstają z grobu? Achilles Verdier i jego córka żyją! A jednakże na własne oczy widziałem ich ciała pochłonięte przez fale morskie! Co znaczy ta dziwna tajemnica? Muszę jej koniecznie dociec.

Maugiron porzucił paszport i zaczął przeglądać inne papiery.

— Metryka urodzenia Achillesa Verdier... metryka ślubu; metryka urodzenia jego córki. Ach, kwit na zastaw towarów na statku „Atlanta" — podpis Jakóba Lambert! — Tak, tak właśnie nazywał się kapitan...

Może i tego odnajdę! On sam jeden wyszedł cało z katastrofy! Jeszcze go widzę!... Klęczał na szczycie skały morskiej. Achilles Verdier wyciągał do niego błagalne dłonie! Nie pochylił się nawet, aby ją ująć!...

Maugiron pogrążył się w milczeniu i rozwadze. W tem w jednej chwili twarz mu się rozjaśniła.

— Gdyby tak było — wyszeptał. — Ach gdyby tak było! To jednak tak być musi! Zresztą dokoła wszędzie niezgłębiona tajemnica, zagadka niezbadana! To jedyne jej rozwiązanie! Na każdej innej drodze myśl moja o niedorzeczności się rozbija, na tej jednej tylko zatrzymuje się komunikacja i ta jedna jest możliwa. A zatem tak jest. Zatem dobrze odgadłem. Jeśli tak jest... zwyciężyłem. Jestem u celu! Mam majątek!...

Wiewiór i Gobert myślą, że skradli z kasy żelaznej tylko nędzną garść biletów bankowych. Idjoci, od tej chwili już może szpargały z tego portfelu warte będą dla mnie miljony!... I ja spalić je chciałem. Na szczęście w porę się wstrzymałem!... O! gwiazdo, moja gwiazdo, tyś nie znikła z horyzontu! Błyszczysz jasno i ja ci na klęczkach cześć oddaję.

Maugiron spojrzał znów na zegarek.

Dwie godziny upłynęły od jego powrotu na ulicę Amsterdamską. Pozbierał starannie papiery, przed chwilą wzgardzone, a które w tej chwili uważał za najcenniejsze skarby: włożył je napowrót do portfelu, który zamknął i opuszczając kiosk, przeszedł ogród i wstąpił do domu.

Tu zamienił toaletę wieczorną na elegancki ranny kostjum, a ponieważ czuł potrzebę wzięcia zimnej kąpieli dla uspokojenia nerwów zbyt naprężonych, wyszedłszy dał rozkaz woźnicy, aby założył Blanka do powoziku na godzinę punkt dziesiątą. O godzinie dziesięć minut do jedenastej Maugiron zjadł dwa półsurowe kotlety, wypił butelkę wina „Bordeaux" w jednej z restauracji na bulwarach, potem kazał się zawieźć do zakładu.

Spodziewał się znaleźć zakład w nieporządku, cały wzburzony i spotkać na swojej drodze same tylko twarze zmieszane, po odkryciu kradzieży popełnionej poprzedniej nocy. Tymczasem wszędzie panował spokój.

Piotr podmistrz, doglądał robotników. Twarz jego wydawała się spokojniejszą, weselszą i mniej ponurą niż zwykle. Wypadkiem spotkał się z Maugironem i ukłonił mu się, bez uniżoności wprawdzie, ale grzecznie.

— Jak widać — pomyślał młody człowiek — bomba jeszcze nie pękła! Jeszcze nic nie wiedzą!... Inkasent banku nie był widać jeszcze.

Zwrócił się do jednego z robotników, który obok przechodził i zapytał go:

— Mój przyjacielu, bądź tak dobry i objaśnij mnie, czy pan Achilles Verdier przyjechał?

— Nie jeszcze, proszę pana — odpowiedział robotnik — ale tylko go patrzeć... przyszła dziś wiadomość od niego, przybędzie tu w południe na swoim statku „Tytan"! Wspaniały statek panie, nie wiele jemu podobnych przybywa do Paryża... O nie...

Była godzina jedenasta. Lucyna i pani Blanchet wyszły z głównego gmachu i usiadły pod werandą, pokrytą pnącemi się roślinami, które tworzyły rodzaj żelaznej kołyski przed głównem wejściem. Koszyk umieszczony na małym stoliku, zawierał robótkę młodej panienki. Pani Blanchet nie miała zwyczaju oddawać się przy rozmowie jakiejkolwiek pracy. Ta zacna wdowa po poruczniku straży pożarnej uważała, że nie może być nic bardziej dystyngowanego, niż bezczynność.

Maugiron podszedł do dwóch kobiet i przywitał je.

— Pani widzi — rzekł do Lucyny — moje pragnienia jak najspieszniejszego wejścia w stosunki z ojcem pani, tak dalece, że aż jestem niedyskretny i natrętny. Przybywam tak rano, bo chcę uprzedzić jego przyjazd.

— Niedyskretnym i natrętnym — odpowiedziała młoda panienka — pan nie możesz być.

— Nigdy, panie nigdy! — wykrzyknęła pani Blanchet z głębokiem przekonaniem. — O! nigdy! Śmiertelnik, tak hojnie uposażony przez naturę, jak pan i taki w obejściu swem wzniosły i szlachetny, jeśli wnosi w monotonję prozaicznego życia dwóch słabych kobiet to coś, czego nazwać nie umiem, a co jest idealne i tak poetyczne, witany być musi z prawdziwą i niekłamaną rozkoszą, a żegnany gdy odejść już zamierza, z głębokim żalem i boleścią.

Zachwycona sama sobą i swoją mówką pani „do towarzystwa", przybrała seraficzną pozę.

— Ach! pani Blanchet!... pani Blanchet — odpowiedział Maugiron śmiejąc się — pani mnie zawstydza, słowo honoru... rumienić się muszę! Nie mogę brać do siebie tych słów pochlebnych. Daleki jestem od tej zarozumiałości, abym miał sądzić, że na nie zasługuję. Wstrzymaj pani ten potok poezji na swych niewyczerpanych ustach!

— Pozwoliłam przez chwilę mówić mojej duszy — szeptała pani Blanchet — to coś pan usłyszał, jest słabem echem moich myśli!

Dobra kobieta, jak to łatwo spostrzec było można, nie miała wcale ochoty zmuszać do milczenia „echa swoich myśli". Na szczęście przybycie Andrzeja de Vilers zmieniło tok rozmowy.

Kasjer, widząc protektora przechodzącego koło pół otwartego okna biura, przyszedł go powitać.

Andrzej liczył wprawdzie stanowczo na obietnicę Maugirona i wierzył w jego przyjazne dla siebie usposobienie, niemniej jednak nieufność tak wielka i tak energicznie wypowiedziana przez podmistrza, wywołała w nim samym trwogę i niepokój, z którego nie zdawał sobie sprawy, ale zapragnął gorąco być obecnym jak najczęściej przy rozmowie młodego człowieka z Lucyną.

Andrzej zbliżył się do trzech osób rozmawiających, uścisnął rękę, którą mu podał Maugiron i położył palec na ustach, aby zalecić swemu protektorowi milczenie i dyskrecję w sprawie spędzenia poprzedniej nocy.

Maugiron odpowiedział tylko wzruszeniem ramion, które wyraźnie oznaczało:

— Bądź spokojny, nie wymówię ani jednego nierozważnego słowa!... Cóż u djabła!... Przecież wiem, co to jest utrzymać tajemnicę.

— Pan pewnie ma coś niezwykłego do zakomunikowania pannie Lucynie, panie kasjerze, jeżeli tak opuszczasz swoje stanowisko, nie będąc wołanym? — spytała pani Blanchet tym aroganckim tonem, który chętnie przybierała wobec nielubianego przez siebie Andrzeja.

Młody człowiek zaczerwienił się, a niecierpliwy ruch, jaki zrobił, zdradził, że nie może znieść podobnego upokorzenia; nawet ze strony kobiety wobec Lucyny i Maugirona.

Młoda panienka zrozumiała, albo raczej odgadła uczucia Andrzeja, bo odpowiedziała żywo:

— W istocie, pani Blanchet, nie mogę się zgodzić na to, co pani powiedziała. Pan de Vilers jest tylko sam jeden panem swojej woli i jedynym sędzią swoich postępków. Ponieważ opuszcza biuro, to znaczy, że go nic tam w tej chwili nie zatrzymuje, tego jestem pewna i z mojej strony jestem mu bardzo zobowiązana, że przyszedł tu do nas, bo jego obecność przy nas jest mi zawsze przyjemną.

Pani Blanchet przygryzła wargi. Andrzej położył rękę na sercu, które radość przepełniała.

Jakiż to balsam kojący na ranę zrobioną przez starą i złośliwą kobietę.

— Dzięki pani za te dobre słowa — wyrzekł — są mi one bardzo drogie i jestem za nie głęboko wdzięczny! Przyszedłem powiedzieć pani, że moja ostatnia praca skończona... Książki są w doskonałym porządku. Najsurowszy krytyk napróżno szukał jakiegoś zaniedbania lub pomyłki. Ojciec pani może przyjechać. Ośmielam się mieć nadzieję, że będzie zadowolony.

— Ja się też spodziewam, panie Andrzeju — odpowiedziała Lucyna — a raczej, jestem tego pewną... Któżby nie umiał ocenić, nie będąc niesprawiedliwym i niewdzięcznym, poświęcenia i pracy takiej, jak pańska?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Zamknięte z powodu morderstwa"

Siedmioletnie śledztwo za łańcuchem zbrodni – Korupcja w policji amerykańskiej

Przed 7 laty miały miejsce dziwne wydarzenia w Wilson Cit, małem miasteczku na południu od Chicago. 12 lipca przeniesiony został na południe szeryf Mac Beynn i zastąpiony przez urzędnika Onnebrey z Chicago. 19 lipca 17-letni syn kupca Sweeta znalazł

zagadkową śmierć w pociągu pomiędzy stacjami Kukford i Filadelfją.

22 lipca kupiec Sweet zastrzelił w swym sklepie pewnego murzyna. Następnego dnia szeryf Onnebry rozpoczął śledztwo o morderstwo i Sweet musiał wpłacić kaucję w wysokości 500 dolarów, celem uchronienia się od aresztu prewencyjnego. 29 lipca znaleziono szeryfa Onnebry i czterech jego urzędników zabitych w biurze policji. Na drzwiach przylepiona była kartka, napisana na maszynie i głosząca ironicznie: „Zamknięte z powodu morderstwa". Badanie sądowo-lekarskie ustaliło truciznę jako przyczynę śmierci.

Trucizna była wmieszana do alkoholu.

Alkohol pochodził ze sklepu Sweeta, który zniknął bez śladu.

1 sierpnia zastrzelono na ulicy z przejeżdżającego samochodu żonę i córkę Sweeta. W nocy 3 sierpnia zamordowani zostali ciosami sztyletów Navarro i Tiranty, w ich mieszkaniu w Chicago. 5 sierpnia zamordowany został inspektor policji Bood. Na jego piersi widniała kartka ze słowami: „Inspektor Bood nie pił whisky, ale chętnie sprzedawał". 6 sierpnia zebrało się kilka band gangsterów przy Avenue w Chicago pod przewodnictwem Toma Taylora.

Podczas „konferencji" nagle rozpoczął się gwałtowny ogień z trzech karabinów maszynowych,

ukrytych na sali posiedzeń, którego ofiarą padła cała banda. Aczkolwiek policja natychmiast przybyła na miejsce, nie udało jej się wpaść na trop sprawcy tego masowego morderstwa; stwierdzono jedynie, że karabiny maszynowe były wbudowane i ukryte w murach sali, że działanie ich było całkowicie automatyczne i że były połączone z mechanizmem zegarowym.

Szef policji w Chicago bezpośrednio po zamordowaniu Navarry i Tiranty'ego powierzył kierownictwo śledztwa inspektorowi - detektywowi Mac Orlanowi. Ten natychmiast podejrzewał ukryty związek pomiędzy poszczególnemi wymienionemi powyżej wydarzeniami i czuł instynktownie, że

rozwiązanie zagadki musi się znajdować albo przy osobie zamordowanego szeryfa Onnebry, albo też zaginionego kupca Sweeta.

Wobec tego zbadał przeszłość tych dwu osób, ale uzyskał nader skąpe wyniki.

Jednakże Mac Orlan nie dał się wprowadzić w błąd niezadowalającemi wynikami śledztwa, gdyż czuł, że jest na właściwym tropie.

Tylko jeden człowiek mógł dać odpowiedź na te pytania — Sweet. Ale Sweet zniknął, jakby go ziemia pochłonęła. Mac Orlan

szukał go wszędzie, ale nadaremnie.

Szef policji wydzielił poszukiwania Sweeta z zakresu działania Mac Orlana i powierzył tę misję młodemu detektywowi Pearcy. Ten odnalazł wreszcie po dwutygodniowej pracy Sweeta w starej rozwalonej szopie i natychmiast go przesłuchał. Sweet zeznał wszystko bez żadnych wykrętów.

Gangsterzy żądali od niego 5 tysięcy dolarów. Kiedy odmówił zapłacenia, zamordowali jego syna i przyznali się przez usta swego czarnego posła do tego czynu. Sweet zastrzelił murzyna i złożył doniesienie. Szeryf Onnebry odrzucił tę skargę i dał do zrozumienia, że jest w kontakcie z gangsterami i gotów jest załatwić sprawę za 2 tysiące dolarów. Sweet odrzucił tę propozycję i otruł Onnebry'ego i jego czterech wspólników.

Teraz rozpoczęła się otwarta walka.

Gangsterzy zastrzelili żonę i córkę Sweeta. Sweet uciekł do Chicago, zakłuł sztyletem gangsterów Novarro i Tiranty, zabił współpracującego z przestępcami inspektora Booda i ukoronował wreszcie swą zemstę, wystrzeliwszy całą bandę Toma Taylora.

Tajemnica Wilson Cite została wyjaśniona.

Sweet zupełnie nie stawiał oporu przy aresztowaniu go, kiedy jednak przechodził wraz z Pearcy przez most, wyrwał się nagle, przeskoczył przez poręcz i zniknął w falach rzeki.

Akta w sprawie Sweeta zostały odłożone. Ale bezpośrednio potem

rozpoczęła się wielka ofensywa przeciwko wspólnikom bandytów w policji amerykańskiej,

która doprowadziła do zamknięcia w więzieniu przeszło 150 urzędników policji.

Zbłąkany pies bronił zbłąkanego chłopca

Wzruszająca historyjka z ulicy amerykańskiej

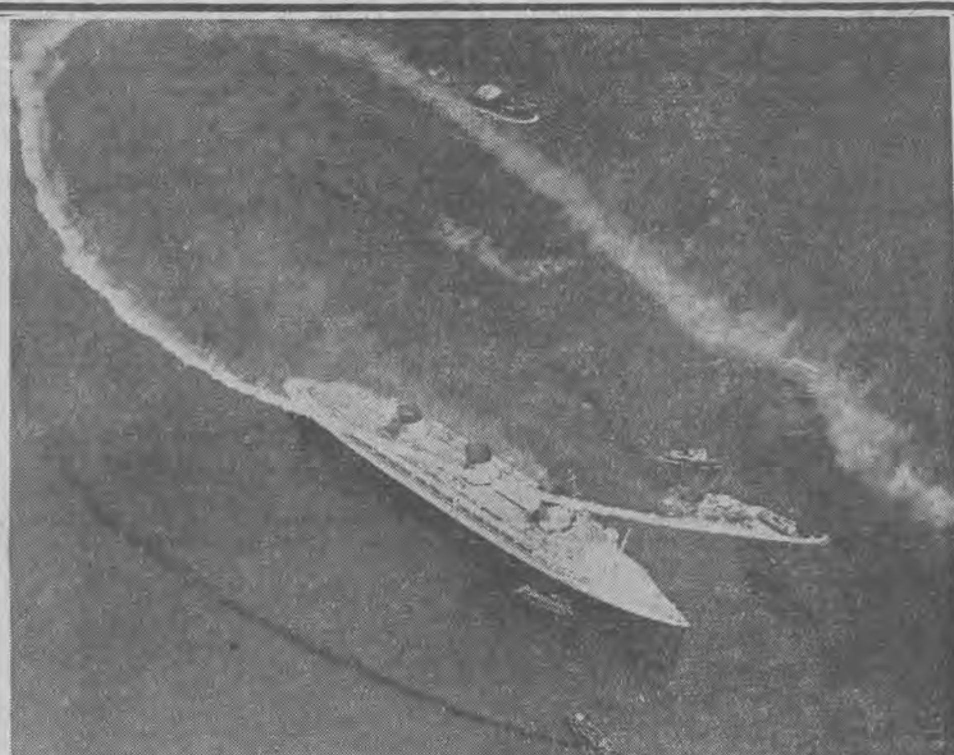
Jadący ulicą automobilista zobaczył w Jersey City w Ameryce, na chodniku małego chłopca i koło niego dużego psa. Poznawszy, że chłopiec zabłądził, zatrzymał maszynę i zapytał:

„Jak się nazywasz i gdzie jest twoja mama?"

„Nazywam się Johnny, a gdzie jest mama, nie wiem, bo zabłądziłem"

Stojący obok malca pies szczerzył kły i warczał.

„Siadaj do samochodu" — powiedział automobilista". Pojedziemy szukać mamy".



Transatlantyk francuski „Normandie" u wejścia do portu nowojorskiego powitany został przez samolot, który opisał nad statkiem wielki łuk dymu.

Chłopiec ruszył do samochodu, ale pies pochwycił go zębami za płaszczyk i ściągnął ze stopnia. Automobilista chciał wziąć chłopca na ręce i wsadzić do samochodu, ale pies skoczył ku niemu i omal nie złapał go za rękę. Widząc, że w ten sposób nic nie zrobi, automobilista wyszedł z maszyny i udawszy się przodem, kazał chłopcu iść za sobą.

Malec ruszył za automobilem, mając tuż przy boku psa. Uszedłszy kilka kroków automobilista wszedł do biura stacji policyjnej i powiedział dyżurującemu sierżantowi:

„Przyprowadziłem zbłąkanego chłopca. Ale ma on przy sobie doskonałego psa. Broni go zaciekle. Ktoś go musiał doskonale wytrenować".

Przybysz wyszedł, a sierżant zaczął wypytywać chłopca, ale dużo nie mógł się od niego dowiedzieć. Po jakimś czasie sierżant zauważył, że malec się poci, więc powiedział mu, aby zdjął płaszczyk. Ponieważ malec nie mógł poodpinać sobie guzików, sierżant pochylił się nad nim i chciał mu pomóc. Zaledwie jednak zdołał go dotknąć, pies wściekle zawarczał i wyszczerzył kły. Sierżant szybko cofnął rękę.

„Jestem głodny" powiedział Johnny.

Sierant posłał po sendwicze, i kiedy je przyniesiono, wziął jednego i podawał chłopcu. Pies rzucił się przed malca i groźnie zaklapał zębami. Sierżant podał jeden sendwicz psu i ten pozwolił później podać drugi chłopcu.

Ponieważ robiło się już późno i nikt po malca się nie zgłaszał, sierżant kazał zabrać go do żłóbka. Pies nie odstąpił go ani na krok. Kiedy chłopiec usnął w łóżeczku, pies usiadł obok i nie spuszczał go z oka. Gdy kto chciał podejść do łóżka, szczerzył kły i groźnie warczał. Policjanci stali w drzwiach i podziwiali psa, mówiąc, iż musiał się z chłopcem wychować

W jakąś godzinę później, lokator John Marstre doniósł telefonicznie, że pięcioletni synek jego zaginął.

„On jest tutaj", powiedział sierżant, „razem ze swym psem".

„Jakim psem?" zapytał lokator.

Za chwilę przybyli na stację wystraszeni rodzice. Tak, to był ich Johnny, ale psa nigdy przedtem nie widzieli. Johnny spotkał go na ulicy podczas swojej wędrówki.

Rodzice wzięli malca i ruszyli do domu. Pies poszedł z nimi. Nie pozwolił się odpędzić.

Bielizna z zapachem łąk

Amerykanie biją rekordy w pomysłach. W dobie kryzysu, nie mogąc w wielu wypadkach prowadzić tak życia, jak to miało miejsce w okresie „prosperity", starają się różnemi pomysłami zastąpić sobie te przyjemności, które są im obecnie niedostępne, czy to wskutek braku odpowiedniej gotówki, czy to wskutek braku pracy. I tak kto nie może wyjechać na odpoczynek, nosi dzienne i nocne koszule... z zapachem łąk. W pokojach pali się węglem, który ma zapach lasów świerkowych.

Ile piwa wypijemy w tym roku?

Związek Browarów i Słodowni w Polsce oblicza, że w marcu wypiliśmy w Polsce 67.000 hkl piwa. Porównując dane z roku ubiegłego, jak również przeciętne spożycie pierwszego kwartału r. b., można w przybliżeniu ustalić, że w tym roku Polska wypije 1.005.000 hkl piwa.



Świat na opak w Ameryce! Urzędnicy jednego z wielkich domów towarowych w Chicago, aby zaprotestować przeciw coraz większemu przenikaniu kobiet do kupiectwa, zbierają się co wtorek na dwie godziny... robótek ręcznych. **Czy protest ten odniesie skutek** — należy wątpić



Dorocznym zwyczajem odbył się w miejscowości Montfort Amoury w Bretanji (we Francji) obchód ku czci Anny Bretońskiej, której małżeństwo z Karolem VIII złączyło w r. 1491 Bretanję z Francją. Na zdjęciu jedna z artystek paryskich jako Anna bretońska podczas pochodu w uroczystym dniu.